

Zakopane i zakopiańska elita artystyczno-intelektualna w czasie I wojny światowej – wojenne losy, poglądy i motywacje

Celem niniejszego opracowania będzie prześledzenie wojennych losów, wyborów, poglądów i motywacji przedstawicieli środowiska artystyczno-intelektualnego związanego z podtatrzańskim kurortem na tle historii zakopiańskiego ośrodka w burzliwym okresie 1914–1918. Dlaczego właśnie Zakopane stało się obiektem naszego szczególnego zainteresowania, skoro był to jeden z nielicznych obszarów ziem polskich niedotkniętych bezpośrednio działaniami wojennymi? Wydaje się, że przez swoje niezwykle znaczenie społeczne i kulturalne, można by rzec nieomal mityczne, ta mała podtatrzańska wieś na mentalnej mapie polskiej elity intelektualno-artystycznej nie znajdowała się wcale na peryferiach. W losach Zakopanego i związanego z nim środowiska polskiej inteligencji ogniskowały się więc niczym w soczewce zagadnienia istotne dla całego społeczeństwa polskiego.

Tak skonstruowany temat wymagał różnorodnej bazy źródłowej. W niniejszym opracowaniu wykorzystano zarówno zespół archiwalny Naczelnego Komitetu Narodowego¹, lokalną prasę, taką jak „Zakopane”², „Praca Narodowa”³, „Gazeta Podhalańska”⁴ czy „Echo Tatrzańskie”⁵, jak również opublikowaną korespondencję czołowych postaci ówczesnego zakopiańskiego życia kulturalnego:

¹ Naczelny Komitet Narodowy [dalej: NKN], zesp. nr 530 w Archiwum Narodowym w Krakowie (dalej: ANK).

² Czasopismo ukazujące się od 1908 do 8 VIII 1914 r.

³ Pismo wydawane w Zakopanem przez NKN w 1915 r., redaktorem i głównym pomysłodawcą był Kazimierz Tetmajer.

⁴ Pismo wydawane w Nowym Targu, zawierające jednak pewne informacje dotyczące Zakopanego. Korzystano z roczników 1914–1918.

⁵ Pismo ukazywało się w Nowym Targu od VIII 1918 r.

Stefana Żeromskiego⁶, Jerzego Żuławskiego⁷ czy Stanisława Witkiewicza⁸, który co prawda od 1908 r. przebywał w nadadriatyckiej Lovranie, wciąż jednak był mentorem zakopiańskiej inteligencji. Sięgnięto także do źródeł wspomnieniowych, m.in. zakopiańskiego rzeźbiarza Wojciecha Brzega⁹ czy artysty malarza przebywającego w czasie wojny w podtatrzańskim uzdrowisku – Jana Skotnickiego¹⁰. Co prawda powyższe źródła są w większości dobrze znane, nie wydaje się jednak, aby były dotychczas wykorzystywane pod kątem interesującego nas tematu.

Omówienie istniejącej literatury tematu należy rozpocząć od obszernego artykułu Mieczysława Rokosza *Zakopane w latach wielkiej wojny 1914–1918*¹¹, w którym autor skupił się przede wszystkim na historii politycznej i społecznej podtatrzańskiego uzdrowiska, a także opracowania tego samego autora *Zakopane – stolicą polskiej irredenty*¹², w którym scharakteryzował związki środowiska niepodległościowego z tą górską miejscowością. Pod kątem interesującego nas tematu godne uwagi jest ciekawe opracowanie Zdzisława Adamczyka, który na marginesie omówienia nieznannej korespondencji Stefana Żeromskiego przedstawił także działalność tego pisarza w Zakopiańskim Komitecie Narodowym¹³. Okresu I wojny światowej dotyczą także stosowne fragmenty artykułów Jacka Woźniakowskiego *Dobrańsze niż indziej towarzystwo. Życie artystyczne w Zakopanem do roku 1939*¹⁴ oraz Jana Majdy *Środowisko literackie Zakopanego do roku 1918*¹⁵. Także Maciej Pinkwart w swojej monografii na temat zakopiańskiej prasy poświęcił okresowi I wojny światowej kilka stron,

⁶ S. Żeromski, *Listy 1913–1918*, Warszawa 2008.

⁷ J. Żuławski, *Z domu*, Warszawa 1979.

⁸ S. Witkiewicz, *Stanisława Witkiewicza ostatnie słowa: wyjątki z listów do siostry sierpień 1914–sierpień 1915*, Piotrków 1916.

⁹ W. Brzega, *Żywoć górala poczciwego: wspomnienia i gawędy*, wybór, oprac. i kom. A. Micińska, M. Jagiełło, Kraków 1969.

¹⁰ J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku: wspomnienia*, Warszawa 1957.

¹¹ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny 1914–1918*, w: *Zakopane czterysta lat dziejów*, t. 1, red. R. Dutkova, Kraków 1991, s. 223–242.

¹² M. Rokosz, *Zakopane – stolicą polskiej irredenty*, „Rocznik Podhalański” 5, 1992, s. 123–145.

¹³ Z.J. Adamczyk, *Stefan Żeromski i Narodowy Komitet Zakopiański w świetle niepublikowanej korespondencji*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 4, s. 103–117.

¹⁴ J. Woźniakowski, *Dobrańsze niż indziej towarzystwo. Życie artystyczne w Zakopanem do roku 1939*, w: *Zakopane: czterysta lat dziejów*, t. 2, red. R. Dutkova, Kraków 1991, s. 189–236.

¹⁵ J. Majda, *Środowisko literackie Zakopanego do roku 1918*, w: *Zakopane: czterysta lat dziejów*, t. 2, red. R. Dutkova, Kraków 1991, s. 288–338.

omawiając dzieje „Pracy Narodowej”, czasopisma wydawanego w Zakopanem przez Kazimierza Tetmajera w 1915 r.¹⁶ Znacznie bogatszą literaturę ma natomiast zagadnienie udziału zakopiańczyków w wysiłku zbrojnym lat I wojny światowej, a także poprzedzającego ten okres rozwoju ruchu paramilitarnego na Podhalu. Przegląd literatury z tej dziedziny zamieszcza w swoim artykule Jacek Magdoń¹⁷. Pewną popularnością cieszył się także temat Rzeczypospolitej Zakopiańskiej – istniejącej ponad 10 dni niezależnej jednostki terytorialnej, pierwszego niepodległego skrawka ziem polskich. Można tu wymienić np. artykuł Lesława Dalla *Republika Zakopiańska. Artyści jako politycy*¹⁸. Zanim przejdziemy jednak do interesującego nas bezpośrednio okresu, poświęcimy nieco czasu naszkicowaniu sytuacji Zakopanego w latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny, co pozwoli nam lepiej uzasadnić wybór właśnie tej miejscowości jako pola naszej szczególnej obserwacji.

Na przełomie XIX i XX w. Zakopane¹⁹ było miejscem spotkań elity artystycznej i intelektualnej ze wszystkich stron podzielonych zaborami ziem polskich. Podtatrzańska wieś zyskała pod koniec XIX w. miano „letniej stolicy Polski” na skutek wielu korzystnych okoliczności, m.in.: uwarunkowań historycznych, geograficznych, społecznych, a także politycznych. Wydaje się jednak,

¹⁶ M. Pinkwart, *Tatry w świadomości mieszkańców Zakopanego i ich gości. Prasa zakopiańska 1891–1939*, Zakopane 2002, s. 64–68.

¹⁷ J. Magdoń, *Polski ruch paramilitarny na Podhalu w latach 1912–1914. Stan badań i postulaty*, w: *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. 1, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2011, s. 446–456.

¹⁸ L. Dall, *Republika Zakopiańska. Artyści jako politycy*, w: *Zakopane w czasach Rafała Malczewskiego*, t. 2, red. D. Folga-Januszewska, T. Jabłońska, Warszawa 2006, s. 106–114.

¹⁹ Ten niezwykley okres w dziejach Zakopanego od dawna wzbudzał zainteresowanie badaczy. Wśród licznych opracowań można podać kilka przykładów dotyczących przede wszystkim interesującego nas środowiska artystyczno-intelektualnego: K. Estreicher, *Środowisko artystyczne Zakopanego w okresie Młodej Polski (1900–1914)*, w: *Sztuka około 1900. Materiały Sesji Historyków Sztuki*. Kraków, grudzień 1967, Warszawa 1969; M. Czapliński, T. Kulak, *Zakopane i Krynica – życie kulturalne dwu polskich stacji klimatycznych na przełomie wieków. Próba porównania*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 47, 1992, nr 1–2; E. Paczoska, *Zakopiańskie środowisko artystyczne przełomu wieków. Poszukiwania intelektualne i duchowe*, w: *Wybory wartości. Inteligencja polska u schyłku XIX i na początku XX wieku*, red. E. Reklajtis, Lublin 1996; J. Majda, *Góraliszczyzna i Tatry w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Kraków 1998; T. Ochotnicka, *Kalendarium zakopiańskich imprez kulturalnych*, „Rocznik Podhalański” 3, 1985; J. Reychman, *Pelaryna, ciupaga i znak tajemny*, Kraków 1976; B. Tondos, *Styl zakopiański i zakopiańszczyzna*, Wrocław 2004; W.A. Wójcik, *W kręgu Tatr*, Zakopane 2008; A.D. Sznapik, *Tatrzańska Arkadia. Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku*, Warszawa 2009.

że dla zaistnienia fenomenu Zakopanego kluczowe znaczenia miało powstanie i zakorzenienie się w świadomości społecznej mitu tatrzańsko-zakopiańskiego, którego ważnym elementem składowym były m.in. „legendowe” postacie, uwiecznione w literaturze jako ojcowie założyciele „Tatrzańskiej Arkadii”: Tytus Chałubiński – wybitny lekarz i społecznik, „odkrywca Zakopanego”, który już za życia zyskał miano „króla Tatr”, ksiądz Józef Stolarczyk – pierwszy proboszcz zakopiańskiej parafii, czy „góralski Homer” – Jan Krzeptowski Sabała, słynny gawędziarz i muzykant. W kreowaniu owego mitu ważną rolę odegrało również opublikowanie przez Stanisława Witkiewicza *Na Przełęczy* (przez współczesnych książka ta nazywana była „ewangelią Tatr”). Przekonanie o niezwyklej roli Tatr i leżącego u ich podnóża Zakopanego, w którym chciano widzieć „Polskie Ateny” i arkadię narodowej wolności, sprawiało, że jakakolwiek działalność na rzecz tego zakątka ziem polskich traktowana była jako czyn patriotyczny – niezależnie od tego, czy chodziło o działalność społeczną, artystyczną, naukową, czy też wkład w rozwój turystyki i sportu w tym regionie. Każda aktywność społeczna na rzecz tego odległego zakątka imperium Habsburgów traktowana była jako działalność patriotyczna na rzecz przyszłej Polski. Wiarę w jej odrodzenie podtrzymywał podsycany przez młodopolską literaturę mit o zaklętym w Tatrach wojsku. Wszystko to sprawiało, że na mentalnej mapie polskiej elity Zakopane zajmowało znacznie ważniejsze miejsce, niż wynikałoby to z jego położenia na odległych peryferiach monarchii austro-węgierskiej.

Na przełomie XIX i XX w. podtatrzańska wieś przeobraziła się w modne uzdrowisko – miejscowość atrakcyjną dla coraz większej szerzy turystów i kuracjuszy, którzy wierzyli w niezwykle właściwości tatrzańskiego klimatu, uważanego wówczas za zbawienny dla leczenia gruźlicy²⁰. Podtatrzański kurort oferował przybyszom z nizin wiele atrakcji: liczne koncerty, przedstawienia teatralne, odczyty, wieczory literacko-muzyczne, a także rauty i bale na cele dobroczynne – wszystko to sprawiało, że zakopiańskie kalendarium wydarzeń kulturalno-towarzyskich w czasie sezonu było naprawdę imponujące.

Jednocześnie Zakopane przyciągało w tym czasie wielu luminarzy świata kultury i nauki. Wiele wybitnych osobistości można zaliczyć do grona stałych bywalców, a nawet mieszkańców tej miejscowości. To właśnie przedstawiciele owych elit artystyczno-intelektualnych, będący w centrum zainteresowania w niniejszym projekcie, przesądzili o wyjątkowości Zakopanego. „Letnia stolica Polski”, nieistniejącego przecież wówczas na mapie państwa, spełniała ważną

²⁰ Por. I. Homola, *Od wsi do uzdrowiska*, w: *Zakopane: czterysta lat dziejów*, t. 1, Kraków 1991, s. 170–220.

rolę integracyjną dla tych środowisk, pozwalając na spotkania i swobodną wymianę myśli naukowcom, pisarzom i artystom ze wszystkich trzech zaborów. Ważną rolę spełniały tu zwłaszcza słynne zakopiańskie domy – salony, nieformalne miejsca spotkań trójzaborowej elity, gdzie wokół gospodarza skupiało się stałe zazwyczaj grono gości, a w zaciętych dyskusjach poruszano ważne tematy. Można tu wspomnieć chociażby o trzech, wydaje się najważniejszych, zakopiańskich domach owego okresu: chałupie Jędrzeja Ślimaka, którą zamieszkiwał Stanisław Witkiewicz wraz z rodziną, słynnej willi „Chata” (uwiecznionej w powieści z kluczem Tadeusza Micińskiego *Nietota*), której gospodarzami byli Maria i Bronisław Dembowski, a także o willi „Pod Jedłami”, która spełniała istotną rolę już przed I wojną światową.

Najważniejszą ideą, która narodziła się podczas tych salonowych dyskusji, była koncepcja stylu zakopiańskiego, którą stworzył Stanisław Witkiewicz. Według swego twórcy styl zakopiański, którego genezę upatrywał Witkiewicz w elementach prapolskiej sztuki słowiańskiej, miał stać się stylem narodowym i pełnić funkcje patriotyczne i społeczne. Wydaje się, że zakopiański ośrodek artystyczno-intelektualny szczególnie szeroko oddziaływał właśnie przez ideę stylu zakopiańskiego. W czasie swego apogeum styl stworzony przez Witkiewicza dotyczył już nie tylko architektury czy meblarstwa, lecz także wszelkich przedmiotów codziennego użytku, porcelany, biżuterii, a nawet kobiecej mody. Z terenu wszystkich zaborów, a także ziem zabranych, czy nawet odległych zakątków świata dochodziły do twórcy willi „Pod Jedłami” listy z prośbą o pomoc w projektowaniu stylowych domów bądź drobnych nawet przedmiotów, których posiadanie uważano za nobilitujące nie tylko ze względu na panującą modę, ale także jako swoistą demonstrację uczuć patriotycznych. Kwestie stylu zakopiańskiego pojawiały się na łamach prasy w takich ośrodkach, jak Kraków, Lwów i Warszawa, ale najczęściej miejsca poświęciły im lokalne czasopisma.

Zarysowując sytuację w Zakopanem, nie wspomnieliśmy jeszcze o sprawach politycznych. Miejsce letnich spotkań trójzaborowej elity siłą rzeczy było idealne do prowadzenia agitacji politycznej, tym bardziej że wśród rzęsy przyjezdnych gości łatwiej było ukryć się także różnej maści konspiratorom. W Zakopanem już od lat 90. XIX w. z różnym skutkiem i natężeniem działali przedstawiciele PPS, SDKPiL, Stronnictwa Narodowego z terenu Królestwa, a także galicyjscy ludowcy i członkowie PPSD. Do 1904 r. zdecydowanie większe wpływy na terenie uzdrowiska mieli przedstawiciele środowisk związanych z endecją, po rewolucji, m.in. na skutek znacznego napływu emigrantów politycznych z zaboru rosyjskiego, tendencja ta całkowicie

się odwróciła²¹. Szczególnie chętnie u podnóża Giewontu pojawiali się przedstawiciele środowisk niepodległościowych z Józefem Piłsudskim na czele. W obliczu zbliżającej się wojny Zakopane stało się miejscem ważnych zjazdów. W 1912 r. odbył się tam zjazd polityczny przedstawicieli PPS-Frakcja Rewolucyjna, PPSD, Polskiego Stronnictwa Postępowego i PSL. Podjęto wówczas postanowienie o utworzeniu Polskiego Skarbu Wojennego oraz o zjednoczeniu istniejących organizacji wojskowych. W tym czasie w Zakopanem powstała Drużyna Strzelca, a Towarzystwo „Sokół” zorganizowało paramilitarną drużynę polową. Polski Skarb Wojenny podporządkował się powstałej w grudniu tego samego roku Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która już po wybuchu wojny przekształciła się w Naczelny Komitet Narodowy.

Wybuch wojny nastąpił w szczycie letniego sezonu, kiedy w Zakopanem przebywało dużo gości, w tym wielu z zaboru rosyjskiego. Informacji o sytuacji w uzdrowisku u progu wojny dostarczają ostatnie numery pisma „Zakopane”. 5 lipca 1914 r. na posiedzeniu rady gminnej uchwalono tekst telegramu kondolencyjnego do kancelarii cesarskiej w związku z zamachem w Sarajewie, o czym informowała w dziale Kronika redakcja pisma²². Początkowo studzono nastroje w uzdrowisku, jeszcze 28 lipca zamieszczono uspokajającą notatkę w Kronice:

Po zasięgnięciu wiadomości w Starostwie nowotarskim i Dyrekcji kolejowej w Krakowie, możemy oświadczyć, że wszelkie pogłoski o wstrzymaniu ruchu pociągów na kolejach galicyjskich, grożącym publiczności z powodu wojny z Serbią są zupełnie bezpodstawne. Ruch osobowy na tych kolejach będzie w całej rozciągłości utrzymany. Również nieuzasadnione są przypuszczenia, jakoby granica rosyjska mogła być zamknięta dla powracających i przesyłki pocztowe z Królestwa do Austrii miały być wstrzymane. Zresztą jasne jest samo przez się, że Zakopanemu żadne niebezpieczeństwo nie grozi i pobyt tutaj jest zupełnie bezpieczny²³.

Wydaje się, że część zakopiańskich gości mogła przyjąć te uspokajające zapewnienia władz i zdecydować o pozostaniu w uzdrowisku. Jednak trzy dni później sytuacja się zmieniła. Mobilizacja ogłoszona w piątek 31 lipca o godz. 21.30 wywołała duże zaskoczenie w Zakopanem. Tak relacjonowała to lokalna gazeta:

Wrażenie mobilizacji było olbrzymie. W kinoteatrze Sokół przerwano przedstawienie. Na rewietce Hirszla „Jeden dzień w Zakopanem”, która była ostatnim z zapowiedzianych widowisk, zebrała się tylko nieliczna publiczność. Do późnej nocy gromadki rezerwistów chodziły po ulicach oczekując ogłoszenia szczegółów. W sobotę w największym

²¹ M. Rokosz, *Zakopane – stolicą polskiej irredenty...*, s. 128.

²² *Z gminy*, „Zakopane” 1914, nr 13, s. 7.

²³ *Kronika*, „Zakopane” 1914, nr 16, s. 7.

porządku odbyła się mobilizacja. Na pociągi przepełnione wyjeżdżającymi w popłochu gośćmi i rezerwistami ruszyło całe Zakopane, żegnając swych krewnych i bliskich, z których niejednego już nigdy nie zobaczą. W dniach następnych ruch gorączkowy zmniejszył się nieco, pociągi przychodziły jednak z dużym, niekiedy kilkugodzinnym opóźnieniem i zawsze zarówno w dzień jak i w nocy tłumy publiczności pielgrzymowały na dworzec kolejowy, żegnając odjeżdżających i rozrywając przychodzące, nie zawsze zresztą nadzwyczajne dodatki o wojnie. Od godziny 12 w nocy ze środy na czwartek ustał normalny ruch pociągów [...]. Życie publiczne na razie zamarło. Od 1 sierpnia nie odbyło się żadne z zapowiedzianych widowisk. Kinoteatr „Sokoła” zamknięty, jak również Wystawa Sztuki w „Bazarze Polskim”²⁴.

Burzliwe pierwsze dni wojny, szok, niedowierzanie i chaos panujący w podtatrzańskiej miejscowości na wieść o mobilizacji wspominał także po latach artysta malarz Jan Skotnicki, mieszkający u podnóża Giewontu od 1908 r.:

W Zakopanem również panowały nastroje pokojowe. Przeważała opinia, szczególnie w kołach Królewiaków, że wojna jest niemożliwa, bo „bankierzy świata na wojnę nie zezwolą, a oni rządzą światem”. Dopiero ultimatum Austrii przesłane Serbii wywołało pewien niepokój, a odpowiedź na nie – popłoch i pospieszny wyjazd co nerwowszych. Ogół jednak dalej nie wierzył w możliwość wojny, a przede wszystkim w możliwość zmian politycznych w Europie, szczególnie na ziemiach polskich. W Zakopanem dnia 1 sierpnia 1914 roku o godzinie dziewiątej wieczorem ogłoszono mobilizację [Skotnicki pomylił się o jeden dzień – A.S.]. Wywołało to niebywałe poruszenie. Całą noc trwała bieganina od domu do domu, pakowanie manatków, ekwipowanie zmobilizowanych, ucieczka lotników. Noc ta była niezapomniana, i to nie tylko dla Zakopanego, ale dla całej Europy²⁵.

Wkrótce ukazał się ostatni numer czasopisma „Zakopane”, w którym redakcja w następujący sposób żegnała się z czytelnikami:

My, którzy z woli losu pozostajemy poza terenami rozpraw orężnych, pełniemy tutaj obowiązki swoje z podwójną gorliwością. Przygotowujemy pomoc walczącym, pomagamy czynnie opuszczonym, którzy się pośród nas znaleźli. Potrzebom bieżącym podołają władze administracyjne, pracujące, jak dotychczas sprawnie i wytrwale. [...] W działaniu, którego nam jąć się wypadnie, bądźmy zgodni, jak zgodne są nasze uczucia. Niechaj w tragicznym czasie dziejowym objawia się wszystka natury polskiej dzielność i szlachetność²⁶.

Oprócz nastroju podniosłego entuzjazmu i patriotycznego zapału do walki podkreślanego w gazecie współfinansowanej przez gminę, wielu zakopiańskich

²⁴ *Zakopane a wojna*, „Zakopane” 1914, nr 17, s. 6.

²⁵ J. Skotnicki, *op. cit.*, s. 142.

²⁶ *Wobec wojny*, „Zakopane” 1914, nr 17, s. 1.

rekrutów, którzy zostali powołani do c.k. armii, odczuwało strach i zniechęcenie. Wojciech Brzega, góralski artysta rzeźbiarz, bliski współpracownik Witkiewicza, który mimo przynależności do zakopiańskiego Strzelca nie trafił do Legionów, po latach tak opisywał targające nim emocje związane z wybuchem wojny:

Przed zamachem arcyksięcia Ferdynanda byłbym głowę dał, że już w armii nie będę – nie miałem pojęcia o wojskowości i używaniu rodzajów kadr do służby wojskowej, mimo że służyłem w wojsku jako rezerwista dwa miesiące i dwa ćwiczenia zrobiłem. [...] Z początku mobilizacji jednak byłem pewny, że trzeba iść z karabinem na granicę lub w głąb nieprzyjacielskiego kraju. Gdy dostałam kartę, miałem uczucie takie, jakby mi kawałek drzewa wtłoczono do piersi. Chociaż miałem postanowienie w razie wojny europejskiej stanąć wspólnie z rodakami z bronią w rękę, to jednak fakt wybuchu wojny i przynależność do armii, a więc podleganie dyscyplinie wojskowej i nie zawsze „ludzkiemu przełożonemu” przeraził mię. [...] Nie narażenie się na śmierć lub trudy było dla mnie straszne, ale to odebranie człowiekowi praw i to posłuszeństwo bezwzględne wobec człowieka złego, głupiego i ordynarnego. [...] Trzy pierwsze dni – to jest dzień mobilizacji i dwa następne dni, a więc umundurowanie i fasowanie broni i ostrych naboju – zawsze mi w pamięci zostaną. Pierwszą noc spaliliśmy na polu koło stacji [...]. Moi towarzysze klęczeli i gorąco się modlili²⁷.

Zupełnie inne nastroje towarzyszyły pierwszym ochotnikom zgłaszającym się do Legionów. W składzie Drużyny Strzelca wyruszającej z Podhala znaleźli się także przedstawiciele zakopiańskiej elity artystyczno-intelektualnej. Nie zawsze wiek czy stan zdrowia pozwalały na udział w walkach na froncie, jednakże chęć przyczynienia się w jakikolwiek sposób sprawie Legionów Polskich była silniejsza. Tak opisywał Skotnicki tych pierwszych zakopiańskich ochotników:

Pierwszy oddział „Strzelca”, który wyruszył z Zakopanego 6 sierpnia 1914 roku, pod względem bojowym nie wzbudzał wielkiego zaufania. Składał się on przeważnie z emigrantów politycznych z Kongresówki, literatów, poetów. Wielu z nich do żadnej akcji bojowej nie nadawało się, byli bowiem albo tak zagruźliczeni, jak znany literat Gustaw Daniłowski, albo tak krótkowzroczni i starzy, jak Wacław Sieroszewski²⁸. Wyglądali oni na trupę źle zgranych prowincjonalnych aktorów udających żołnierzy. Oczywiście byli między nimi ludzie nie upozowani i wyglądający istotnie militarnie i poważnie, jak Andrzej Strug, Hellman²⁹, Zdyb³⁰, ale ci byli nieliczni³¹.

²⁷ W. Brzega, *op. cit.*, s. 79–80.

²⁸ Wacław Sieroszewski miał wówczas 56 lat.

²⁹ Prawdopodobnie Stanisław Hellman, ur. 1869.

³⁰ Stanisław Zdyb (1884–1954) – taternik, członek TOPR, fotograf, producent nart, w czasie I wojny służył w I Brygadzie.

³¹ J. Skotnicki, *op. cit.*, s. 145.

Na marginesie trzeba tu dodać, że przedstawiciele świata kultury licznie poparli idee Legionów: ok. 0,5% wszystkich żołnierzy, którzy przeszli przez tę formację, było przedstawicielami różnych dziedzin sztuk plastycznych (malarstwa, rzeźby, architektury, grafiki i fotografii). Byli to zarówno profesjonalści, jak i amatorzy, a także studenci szkół artystycznych³². Do tego należałoby także doliczyć spore grono artystów, którzy z różnych względów (przeważnie zdrowotnych) nie zaciągnęli się do Legionów, ale byli ich sympatykami i tworzyli sztukę promującą ideę zbrojnej walki o niepodległość.

Widok polskich ochotników budził uczucia patriotyczne i pewnego rodzaju zazdrość wśród tych, którym przyszło służyć w c.k. armii. Tak wspominał to cytowany już Wojciech Brzega, który pełnił wówczas służbę na kolei w Nowym Targu:

Przez dwa dni przewalały się pociągi z jadącymi w szeregi armii, w parę dni później zakopiański oddział Strzelca przejeżdżał, w Nowym Targu wysiedli i dość spore dwa szeregi ustawiły się przed dworcem. Polska komenda i widok tych ludzi, co własnowolnie idą bić się za ojczyznę, a tak bliskich, dobrze znajomych, przy tym kilkunastoletnich chłopiąt góralskich w swoim ubraniu, tylko w czapkach strzeleckich – było tam paru siedemnastoletnich chłopców na przykład syn Kazimierza Sieczki z Zakopanego, obok nich ludzie czterdziestokilkuletni, jak pan Mariusz Zaruski, itd. Wszystko to razem silnie działało na człowieka i człowiek czuł, wielką chwilę się przeżywa. Wrażenia głęboko się w pierś zaryły i zatargały nerwami. Żal i zazdrość mię wzięły, żem nie z nimi w jednym szeregu³³.

Wojenne dzieje Zakopanego były dosyć mocno związane z Legionami Polskimi i ruchem niepodległościowym. Tuż po wybuchu wojny w podtatrzańskim uzdrowisku utworzono komitety: Samarytański, Intendentury i Skarbowy, które 7 sierpnia połączyły się w Zakopiański Komitet Pomocy Wojskowości Polskiej³⁴. Jednocześnie zmobilizowano podhalańskie organizacje paramilitarne i skautowe. W składzie legendarnej I Kadrowej znalazło się 12 przedstawicieli Zakopanego, a do 21 sierpnia tę podtatrzańską miejscowość opuściło jeszcze 212 ochotników³⁵. Górali zachęcać do wstępowania w szeregi Legionów miała odezwa wydana przez komisarza wojskowego na powiat nowotarski – znanego

³² W. Wyganowska, *Sztuka Legionów Polskich 1914–1918*, Warszawa 1994, s. 46, szacuje łączną liczbę artystów żołnierzy na 210 osób; W. Milewska i M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy*, Kraków 1999, s. 94. Tutaj autorki oceniają łączną liczbę artystów służących w Legionach na ok. 170 osób, ale nie wliczają do tego grona architektów i fotografów.

³³ W. Brzega, *op. cit.*, s. 81–82.

³⁴ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 223.

³⁵ *Ibidem*, s. 224.

malarza Włodzimierza Tetmajera. Tekst odezwy sformułowany był w prosty i przystępny sposób, stylizowany na gwara góralską. Autor odwoływał się w nim do znanej legendy o ukrytym w Tatrach śpiącym wojsku, wzywał:

Podhalanie! Nadszedł czas, o którym Wam ojcowie powiadali, że się ruszy śpiące wojsko z pod Tatr... Z całej tej części Polski, co się Galicja nazywa, zgarnął się naród przeciw Moskalowi, naprzód aby bronić swoich własnych dziedzin, a dalej aby wyzwolić resztę ziem dawnego Królestwa Polskiego jęczącego pod jarzmem carskim. Cesarz pozwolił na zwołanie wojska polskiego, które się będzie nazywało Legiony polskie. Do tych Legionów wstąpią Strzelcy, Sokoły, Drużyny i Ochotnicy. Pójdą do boju razem z armią cesarską pod komendą mianowanych polskich jenerałów. Zjednoczy się i zleje cała Ziemia Polska od Tater po Warszawę³⁶.

To wezwanie podpisane przez Tetmajera miało dodatkowy wydźwięk. Wszak był on prototypem postaci Gospodarza ze słynnego dramatu Wyspiańskiego *Wesele*³⁷. Dalszą część odezwy można interpretować jako symboliczną realizację nakazu danego Gospodarzowi w dramacie przez Wernyhorę, można było w niej przeczytać:

Potrzeba już ostatnia. Polska woła! Nie przymusem choćby mogła, ale imieniem świętym: na ochotę. Kto żyw, kto ino zdole – młody, starszy – niech się zbiera coprędzej, niech się werbuje do wojska polskiego. Od chałupy do chałupy niechaj to hasło przebiega i burzy do drzwi z wołaniem gromkim: „Już czas!” Ruszyło się śpiące wojsko z pod Tatr...³⁸

Być może również ten emocjonalny apel przyczynił się w jakiejś mierze do licznego zgłaszania się góralskich ochotników. Do 25 listopada z całego powiatu nowotarskiego zgłosiło się 900 osób, z czego 453 osoby zostały ostatecznie wcielone do Legionów³⁹. Ważną rolę odgrywało tu Zakopane, w którym umieszczono Komendę Placu; miała się ona zajmować werbunkiem, przygotowaniem i wyekwipowaniem ochotników, choć z tym ostatnim bywało różnie.

Wojna dotknęła przede wszystkim ludność cywilną. Dla niemałej części zakopiańskich gości wybuch wojny okazał się dużym zaskoczeniem. Wśród przyjezdnych, po mieszkańcach Galicji, drugą najliczniejszą grupę stanowili przybysze z Królestwa Polskiego. Wstrzymanie ruchu kolejowego, a następnie wybuch wojny zmuszały ich do pozostania w Zakopanem, niejednokrotnie

³⁶ W. Tetmajer, [Odezwa], Zakopane w dzień świętego Bartłomieja [24 sierpnia] 1914, w: ANK, NKN 301, s. 22. (Ortografia jak w oryginale).

³⁷ Przypomina o tym również M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 224–225.

³⁸ W. Tetmajer, *op. cit.*, s. 22. (Ortografia jak w oryginale).

³⁹ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 256.

w trudnej sytuacji materialnej i osobistej. Ciężkie położenie zakopiańskich gości na początku wojny tak opisywał Skotnicki:

Na samym początku wojny w Zakopanem powstał zamęt. Setki ludzi napłynęły z najrozmaitszych stron. Były to osoby z jednej strony wycofujące się ze wschodnich prowincji, objętych działaniami wojennymi, z drugiej moc Królewaków, których wojna zaskoczyła w różnych Truskawcach, Krynicach, Szczawnicach, a nawet Trenczynach, Karlsbadach itd. Były to głównie kobiety, często z małymi dziećmi. Wojna oderwała tych ludzi od domów i środków pieniężnych. Położenie ich było tragiczne⁴⁰.

Z uwagi na te szczególne okoliczności zakopiańska ekspozycja Naczelnego Komitetu Narodowego miała przed sobą większe pole do działania. Poza sprawami związanymi bezpośrednio z działalnością Legionów należało także zapewnić pomoc ludności cywilnej.

Naczelny Komitet Narodowy, powołany na mocy uchwały Koła Polskiego w parlamencie austriackim 16 sierpnia 1914 r., miał być przede wszystkim polityczną nadbudową nad Legionami, a jego działalność miała koncentrować się głównie na werbowaniu ochotników i propagowaniu idei legionowej wśród społeczeństwa Galicji, a także na opiece nad legionistami i ich rodzinami. Opierając się na istniejącej strukturze c.k. administracji, zaczęto tworzyć sieć lokalnych, powiatowych oddziałów NKN. Na Podhalu oddział taki powstał w Nowym Targu (siedzibie władz powiatowych), jednakże z uwagi na szczególne okoliczności opisane wyżej oddział NKN powstał także w Zakopanem, kiedy 22 sierpnia przekształcił się w niego Zakopiański Komitet Wojskowości. Miejscowy oddział NKN liczył 10 członków i 6 zastępców. Przywódcą został z urzędu wójt gminy Zakopane Wincenty Regiec, a zastępcą doktor Kazimierz Dłuski. Działały trzy oddziały: Administracyjny (na czele którego stał Jan Skotnicki), Skarbowy (któremu przewodniczył wówczas już były zakopiański proboszcz ks. Kazimierz Kaszalewski) oraz Komisariat Wojskowy, w skład którego wchodziły sekcje: Organizacyjno-Wojskowa, Intendentury, Samarytańsko-Szpitalnicza, Żywnościowa, Kolonii dla Dzieci Legionistów oraz Komenda Placu Legionów Polskich (podległa Dłuskiemu, zajmowała się werbunkiem, szkoleniem i ekwi- punkiem żołnierzy)⁴¹. Istnieją pewne rozbieżności co do nazwy tej struktury. W oficjalnych dokumentach nazywana jest ona Narodowym Komitetem Zakopiańskim, natomiast w źródłach wspomnieniowych czy też w korespondencji często widnieje nazwa Zakopiański Komitet Narodowy lub skrót ZKN.

⁴⁰ J. Skotnicki, *op. cit.*, s. 154–155.

⁴¹ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 226.

We wrześniu 1914 r., po rozwiązaniu komitetu w Nowym Targu, Zakopiański Komitet Narodowy zyskał autonomię. W piśmie z 8 września 1914 r. wydzielono także Zakopane i 14 gmin Skalnego Podhala spod władzy komisariatu wojskowego w Nowym Targu i utworzono oddzielną strukturę⁴². Prowadzony następnie w Zakopanem werbunek (od 17 IX do 13 X) zaowocował powołaniem 734 ochotników z całego Skalnego Podhala⁴³. Wkrótce jednak początkowy entuzjazm i rozmach działania zaczynał słabnąć, co zapewne związane było zarówno ze zmianami na froncie (10 IX przegrana bitwa o Lwów), jak i kwestiami politycznymi (takimi jak rozłam w NKN i ustąpienie z niego polityków związanych z endecją oraz rozwiązanie Legionu Wschodniego). Jednak jeszcze pod koniec października zakopiański Komitet działał prężnie, o czym może świadczyć sprawozdanie Juliana Smulikowskiego, który jako delegat departamentu organizacyjnego NKN uczestniczył w posiedzeniu ZKN⁴⁴. Smulikowski donosił centrali, że: „Komitet zakopiański pracuje w pełnym komplecie systematycznie i planowo pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Regieca. Posiedzenia odbywają się regularnie w każdy czwartek, a wszystkie sekcje odznaczają się czynnością i ruchliwością”⁴⁵. Korzystając zapewne z obecności delegata NKN przedstawiciele zakopiańskiego Komitetu postanowili załatwić przy tej sposobności kilka istotnych spraw. Komisarz wojskowy upominał się m.in. o obiecane zapomogi dla żon i matek legionistów, a także o 50 płaszczów i 75 par butów dla nowo zwerbowanych, którzy często zgłaszali się do Komendy Placu boso. Poza wymiarem praktycznym miało to przynieść także skutek agitacyjny, gdyż: „Specjalnie w stosunkach zakopiańskich czasowe przetrzymywanie umundurowanych legionistów ma znaczenie agitacyjne”⁴⁶. Jak się wydaje, pobrzmiwają tu już echa niechętnego stosunku do Legionów wśród mieszkańców Zakopanego, spowodowanego wyżej wspomnianymi czynnikami polityczno-wojskowymi.

W sprawozdaniu upominano się także o wydanie stosownej dyrektywy dla właścicieli pensjonatów, którzy zadeklarowali miejsce dla urlopowanych legionistów, a z braku informacji nie wiedzieli, czy mają owe miejsca trzymać w rezerwie, czy mogą tymczasowo wynajmować. Miejsc takich oferowano

⁴² Do ob. dr. Kazimierza Dłuskiego Komisarza Wojskowego w Zakopanem, 8 września [1914], w: ANK, NKN 301, s. 23.

⁴³ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 228.

⁴⁴ Sprawozdanie Delegata Departamentu Organizacyjnego NKN Juliana Smulikowskiego z posiedzenia prezydium PKN w Zakopanem odbytego dnia 23 X 1914 r., w: ANK, NKN 301, s. 107–110.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 107.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 107.

20 w sanatorium, 20 w pensjonatach z wiktem i 10 bez wiktu. Obszerna część sprawozdanie poświęcona była Departamentowi Skarbowemu zakopiańskiego Komitetu, któremu przewodził energicznie i pomysłowo ks. Kaszalewski. Bez oglądania się na subwencję gminy, która niezbyt chętnie chciała się dzielić swoim budżetem, postanowiono wystąpić do różnych zakopiańskich instytucji o wpłaty na fundusz NKN. Od mieszkańców Zakopanego ściągano podatek w specjalnie utworzonym biurze skarbowym. Ponadto kwestowano każdej niedzieli i w czasie jarmarków do puszek, kelnerzy zaś wyposażeni w specjalne kwitki mieli ściągać podatek od gości⁴⁷. Do sprawozdania dołączony był także drukowany tekst odezwy wydanej przez Komitet Narodowy w Zakopanem, w której to wzywa się

[...] niniejszym wszystkich Obywateli-Polaków, tak miejscowych P.T. Gospodarzy, Rękodzielników, Kupców, Przemysłowców, Nauczycieli, Lekarzy, Urzędników itd. jak też wszystkich w ogóle przebywających obecnie w Zakopanem rodaków, aby obowiązkowy podatek na rzecz woj. skarbu narodowego przynajmniej w najniższej skali czym rychlej składali⁴⁸.

W odezwie wymieniono także inne, dobrowolne metody zbierania funduszy na działalność NKN, takie jak: składanie darów i kosztowości, wymienianie złotych obrączek ślubnych na pamiątkowe żelazne, nabywanie odznak narodowych, pierścieni legionów, widokówek czy nalepek⁴⁹. Wydaje się, że to duże zaangażowanie miejscowego Komitetu w zbieranie składek nie wynikało tylko z wykonywania dyrektyw centrali, ale także ze szczególnych, większych potrzeb Zakopanego. W sprawozdaniu Smulikowskiego wśród żądań ZKN pojawia się punkt, w którym domagano się „zaaprobowania precedensów zakopiańskich ściągania 10% zebranych pieniędzy na rzecz Sekcji przychodzącej z pomocą zbiegom pozbawionym wszelkich środków pieniężnych”⁵⁰.

Wkrótce jednak działalność zakopiańskiego oddziału NKN stanęła pod znakiem zapytania. W listopadzie 1914 r. wojska rosyjskie zaczęły się niebezpiecznie zbliżać do Zakopanego, zagrażając linii kolejowej, a patrole carskiej armii widywane były w bliskiej odległości od uzdrowiska⁵¹. Wywołało to panikę w Zakopanem i w niektórych wypadkach koniunkturalną zmianę nastrojów i orientacji na prorosyjską. Zamieszanie, jakie wywołało w zakopiańskich

⁴⁷ *Ibidem*, s. 108.

⁴⁸ [Odezwa Komitetu Narodowego w Zakopanem], w: ANK, NKN 301, s. 111.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 111.

⁵⁰ Sprawozdanie Delegata Departamentu Organizacyjnego..., s. 109.

⁵¹ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 229.

strukturach możliwe zagrożenie ze strony wojsk rosyjskich, opisywał w emocjonalnym liście do ówczesnego szefa Departamentu Wojskowego NKN Władysława Sikorskiego zakopiański komisarz wojskowy Kazimierz Dłuski:

Wobec paniki spowodowanej bliskością wojsk rosyjskich NKZ na nadzwyczajnym posiedzeniu d. 19 XI zastanawiał się nad sprawą rozwiązania lub zawieszenie czynności, ale z powodu małej ilości obecnych na posiedzeniu żadnej uchwały nie podjął. Na nadzwyczajnym posiedzeniu 23 XI, na którym było obecnych kilku członków, którzy od 2 miesięcy na żadne posiedzenia NKZ nie przychodzili robiono ostre zarzuty NKN [...]⁵².

W przebiegu dalszej części zebrania w związku z niebezpieczeństwem grożącym Zakopanemu postanowiono zawiesić działalność Komitetu. Przeciwko głosowały jedynie trzy osoby: autor cytowanego listu Kazimierz Dłuski, Józef Żychoń – zakopiański lekarz i działacz społeczny, kierujący pracami Sekcji Samarytańsko-Szpitalniczej Departamentu Wojskowego ZKN, oraz Tytus Czaki, pełniący wówczas funkcję komendanta Komendy Placu Legionów w Zakopanem. Pozostali członkowie Komitetu chcieli jak najszybciej zatrzeć ślady jego działalności w podtatrzańskiej miejscowości, żądając usunięcia z Zakopanego Intendentury zaopatrującej legionistów głównie w ciepłą odzież, a także zdjęcia szyldu z budynku, w którym mieściła się Komenda Placu. Żądania te uznawał Dłuski za całkowicie sprzeczne z interesem Legionów, gdyż właśnie w tym czasie na Podhalu walczyła brygada Piłsudskiego, dlatego komisarz wojskowy postanowił przeciwstawić się decyzji większości członków ZKN, w swoim sprawozdaniu dla Sikorskiego pisał:

Oddział wojskowy w liczbie wszystkich członków uznał na wczorajszym swym posiedzeniu zawieszenie czynności NKZ bez porozumienia się z NKN za bezprawne i w chwili obecnej tym bardziej za szkodliwe dla legionów walczących o bezpieczeństwo Podhala, że przy silnych mrozach, intendentura Zakopiańska powinna w granicach możliwości zaopatrywać je w ciepłą odzież, mianowicie już o tym że od blisko 4 miesięcy daje kawałek chleba kilkudziesięciu biedakom i może wykazać się obfitym plonem swej pracy⁵³.

Ponieważ zawieszenie działalności zakopiańskiego Komitetu miało jeszcze i ten dotkliwy skutek, że nie było możliwości zbierania składek, a działalność Intendentury wymagała dużych nakładów pieniężnych, Departament Wojskowy postanowił przejąć tymczasowo wszystkie działania całego ZKN i kontynuować

⁵² Kazimierz Dłuski do Departamentu Wojskowego NKN na ręce Szefa ob. Władysława Sikorskiego w Jabłonkowie, Zakopane, 28 XI 1914, w: ANK, NKN 301, s. 142.

⁵³ *Ibidem*, s. 143.

pracę mimo niesprzyjającej sytuacji⁵⁴. O tym, jak duże było zapotrzebowanie na wyroby zakopiańskiej Intendentury, może świadczyć odezwa jej kierownika Stanisława Trojanowskiego, w której apelował o pomoc w wyrabianiu ciepłej odzieży w związku z dużym zapotrzebowaniem brygady Piłsudskiego walczącej niedaleko Zakopanego. W odezwie można było przeczytać m.in.:

Intendentura Zakopiańska posiada duży zapas przędzy wełnianej i w imię służby narodowej, do której każdy jest zobowiązany wzywa wszystkich, by zgłaszali się do niej po przędzę w celu wyrobu ciepłej bielizny tudzież innych przedmiotów wchodzących w skład wojskowej odzieży. Zarząd Intendentury ufa, że w pierwszym rzędzie Panie przebywające w Zakopanem, pójdą za tem wezwaniem i nie odmówią swojej pomocy w tym zbożnym dziele. [...] Panie, które przędze z Intendentury już wzięły, uprasza się o jak najszybsze dostarczenie wykonanych i gotowych do użytku przedmiotów⁵⁵.

Nie wiadomo, z jakim dokładnie odzewem spotkało się to wezwanie, jak jednak wynika ze sprawozdań w samym tylko listopadzie 1914 r., zakopiańska Intendentura wysłała 800 kożuszków i wiele sztuk wełnianej odzieży.

Mimo trudnej sytuacji pręźnie działała także Komenda Placu, która w tym samym miesiącu zwerbowała 200 ochotników do batalionu uzupełniającego⁵⁶. Jednakże nastroje w samym Zakopanem zdecydowanie nie sprzyjały legionistom ani środowiskom z nimi związanymi. W sprawie szykan i prób wydalanie rodzin legionistów z Zakopanego, a także w sprawie zarządzenia 1 grudnia ewakuacji poddanych rosyjskich Dłuski interweniował w Departamencie Wojskowym NKN, a za wstawiennictwem Sikorskiego także w c.k. Namiestnictwie, do którego kierowano prośbę o służbowe załatwienie sprawy:

Skierowując p. Dra Kazimierza Dłuskiego do Prezydium c.k. Namiestnictwa celem załatwienia sprawy w drodze służbowej Departament Wojskowy NKN uprasza Prezydium o wydanie możliwie szybkich zarządzeń które by spowodowały zmianę zachowania się odnośnego kierownika starostwa oraz zmianę jego stosunku do tych grup obywatelstwa zakopiańskiego, które pracowały i pracują dla dobra Legionów Polskich⁵⁷.

W dalszej części pisma zwracano uwagę, że zachowanie starosty, w tym wydanie wspomnianego zarządzenia ewakuacyjnego, może być jedynie wytłumaczone

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Stanisław Trojanowski Intendentura Legionów Polskich w Zakopanem [Odezwa], 26 XI 1914, Zakopane, w: ANK, NKN 301, s. 141.

⁵⁶ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 231.

⁵⁷ Departament Wojskowy NKN Nawsie koło Jabłonkowa do Prezydium c.k. Namiestnictwa w Białej, 8 XII 1914, w: ANK NKN 301, s. 150.

przesadnym strachem przed wojskami rosyjskimi bądź wpływami przebywających wówczas na Podhalu działaczy endecji: Tadeusza Cieńskiego i Stanisława Strońskiego⁵⁸. Problemem było też nastawienie samej władzy gminnej w Zakopanem. Sikorski interweniował u wójta Regieca, w depeszy pisał: „Dochodzą do Departamentu raporty, że za pomocą imiennych zawiadomień wydała się z Zakopanego ludzi spokrewnionych lub sprzyjających Legionistom ze strachu przed Moskalami. [...] Proszę jednak o bezzwłoczne położenie kresu tym nadużyciom”⁵⁹.

O napiętej atmosferze w Zakopanem świadczą także raporty Tytusa Czakiego, komendanta Komendy Placu Legionów. Czaki oskarżał Regieca o przyzwalanie na atakowanie i obrażanie oficerów Legionów przez górali. Wspominał także nadzwyczajne posiedzenie ZKN, na którym głosujący za rozwiązaniem komitetu członkowie wyrażali opinie, że: „legioniści to prowokatorzy i za takich ma ich publiczność zakopiańska”⁶⁰. Jeszcze szerzej stosunki zakopiańskie postanowił przedstawić Czaki w kolejnym raporcie, w którym szczegółowo przedstawiał przykłady szykan, jakie spotykały środowisko związane z Legionami. Komendant stwierdzał: „Gdy dn. 24 IX 1914 zostałem mianowany komendantem placu w Zakopanem rola moja na tym stanowisku była niezmiernie trudna ze względu na wrogi stosunek do Legionów wszystkich oficjalnych czynników”⁶¹. Później miało być jeszcze gorzej – Czaki wspomina m.in. o bezprawnym aresztowaniu i pobiciu członków Strzelca, próbach uniemożliwienia werbunku do Legionów przez naczelnika gminy i inspektora klimatycznego, wyzywaniu i obrażaniu legionowych oficerów i ich rodzin przez górali, a nawet aresztowaniu kobiet kwestujących na gwiazdkę dla legionistów⁶². Oburzony zakopiańskimi stosunkami, Czaki wzywał Dłuskiego do podjęcia stanowczych kroków: „Proszę więc Pana Komisarza o zrobienie urzędowego użytku z niniejszego raportu celem zrobienia raz porządku z grasującymi tu moskalofilami”⁶³. Jako winnych komendant wymieniał w pierwszej kolejności doktora Andrzej Chramca (wówczas marszałka powiatu nowotarskiego, związanego z PSL-Piast), wójta gminy Wincentego Regieca oraz inspektora klimatycznego Grabczyńskiego.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ Władysław Sikorski do Prezesa Regieca w Zakopanem, w: ANK NKN 301, s. 152.

⁶⁰ Tytus Czaki, Raport do dra Kazimierza Dłuskiego Komisarza Wojskowego Legionów w Zakopanem, 13 XII 1914, Zakopane, w: ANK NKN 301, s. 167–168.

⁶¹ Tytus Czaki, Raport do dra Kazimierza Dłuskiego Komisarza Wojskowego Legionów w Zakopanem, 29 XII 1914, Zakopane, w: ANK NKN 301, s. 184.

⁶² *Ibidem*, s. 184–189.

⁶³ *Ibidem*, s. 189.

Nie krył także zadowolenia z internowania przez władze austriackie dwóch działaczy endecji Strońskiego i Cieńskiego⁶⁴.

Na interwencję władz austriackich nie można było jednak zbyt liczyć, gdyż te po rozwiązaniu Legionu Wschodniego odnosiły się do legionistów dosyć podejrzliwie. Bliskość wojsk rosyjskich i wojenna psychoza wpłynęły na decyzję o obsadzeniu podtatrzańskiego uzdrowiska tajną policją austriacką i żandarmerią, która miała raczej wrogi i podejrzliwy stosunek do Legionów Polskich⁶⁵. Wpływy endecji, która jeszcze przed wojną odgrywała znaczącą rolę w Zakopanem, tymczasem rosły. Początek roku 1915 przyniósł ustabilizowanie sytuacji na froncie, a tym samym uspokojenie nastrojów w tatrzańskim kurorcie. „Gazeta Podhalańska” ze stycznia zamieszczała korespondencję z Zakopanego z opuszczonymi fragmentami prawdopodobnie wyciętymi przez cenzurę. Informowano, że:

Teatr artystów lwowskich i krakowskich urządza przedstawienie w sali „Sokoła”, wstęp i miejsca po cenach wojennych, tanich. Tor saneczkowy w Kuźnicach już otwarty, panie urządzają „podwieczorki”, na które schodzi się publiczność w strojach, jakie kto ma, bo dochód przeznaczony na głodnych tutejszych. Mieszkań wolnych bardzo dużo i ceny w prywatnych pensjonatach i w zakładzie dra Chramca znacznie spadły [...]. Od tygodnia restauracje i kawiarnie muszą być już o godzinie 9 zamknięte: zarządzenia te u ogółu spotkały się z wielkim uznaniem, nie godzi się bowiem wśród mogił i krzyżów urządzać hucznych zebrań [...]⁶⁶.

Należy tu nadmienić, że „Gazeta Podhalańska”, współfinansowana przez starostwo w Nowym Targu, musiała niejako popierać oficjalne stanowisko władz. Jednakże wnioskując z komentarza redakcji, można się domyślić, czego mogły dotyczyć opuszczone fragmenty korespondencji: „Staraniem deputacji gminy Zakopane, popartej wpływami Naczelnego Komitetu Narodowego, udało się złagodzić zarządzenie Starostwa w N. Targu, szczególnie co do chorych Królewaków”⁶⁷. Mowa tu zapewne o rozporządzeniu wydanym w styczniu 1915 r. przez starostę Żukotyńskiego, zgodnie z którym rosyjscy poddani przebywający w Zakopanem mieli zostać deportowani do Tyrolu.

Tymczasem, mimo że wydany przez władze austriackie w listopadzie 1914 r. zakaz werbowania do Legionów znacznie ograniczył zadania terenowych oddziałów NKN, centrala nie zamierzała rezygnować z zakopiańskiej placówki,

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 229.

⁶⁶ J[ózef] D[iehl], *Listy. Zakopane, w styczniu 1915*, „Gazeta Podhalańska” 1915, nr 4, s. 6.

⁶⁷ *Od Redakcji*, „Gazeta Podhalańska” 1915, nr 4, s. 6.

którą uważano za ważną ze względów propagandowych. W unormowaniu relacji z władzami gminnymi miało pomóc zlikwidowanie w Zakopanem w styczniu 1915 r. Komendy Placu⁶⁸. Jak się jednak okazało, reaktywowany ZKN miał działać w poszerzonym składzie i odgrywać znacznie większą rolę, niż wynikałoby to z pozycji terenowego oddziału NKN. Tak się bowiem złożyło, że w pewnym momencie w pracę ZKN zaangażowanych było trzech znanych pisarzy: Stefan Żeromski, Jerzy Żuławski i Kazimierz Tetmajer. Każdy z nich prezentował nieco inną postawę ideową i każdy z nich miał inne motywacje. Wydaje się, że przeanalizowanie dróg wyboru i podejmowania decyzji tych trzech pierwszoplanowych postaci polskiej kultury może być interesujące. Zanim jednak przejdziemy bezpośrednio do omówienia aktywności w ramach ZKN, poświęcimy nieco miejsca naszkicowaniu sytuacji osobistej tych pisarzy.

W związku z wybuchem wojny w najtrudniejszej chyba sytuacji znalazł się Stefan Żeromski. Znajdował się wówczas w Wyżnich Hagach, po węgierskiej stronie Tatr, razem ze swoją nową partnerką życiową, malarką Anną Zawadzką, i roczną córką Moniką, gdy tymczasem po drugiej stronie gór w Zakopanem przebywała jego prawowita małżonka Oktawia z chorującym na gruźlicę synem Adamem. Żeromskiemu udało się wyrwać z Wyżnich Hag dopiero na przełomie sierpnia i września. Wynajętą furką dojechał do Zakopanego, a stamtąd udał się do Krakowa⁶⁹. Próbował tam wstąpić do Legionów⁷⁰. Piłsudski polecił mu wyjechać do Kielc, gdzie miał wziąć udział w zaprzysiężeniu Legionów, co miało mieć duże znaczenie propagandowe⁷¹. Wyjazd do rodzinnych Kielc nie doszedł jednak do skutku⁷². Następnie w październiku próbował dostać się do Piotrkowa, ale trafił na moment ofensywy wojski rosyjskich, komunikacja została przerwana i pisarz ponownie wrócił do Krakowa, a następnie do Zakopanego⁷³. Żeromski znalazł się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. W Zakopanem znalazły się jego dwie rodziny, które należało utrzymać. Tymczasem na skutek działań wojennych pisarz został odcięty od swoich warszawskich wydawców i tym samym od należnych mu środków finansowych.

⁶⁸ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 232.

⁶⁹ Por. przyp. 1, w: S. Żeromski, *Listy 1913–1918*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2008, s. 281–282.

⁷⁰ Por. 777. *Do Oktawii Żeromskiej*, Kraków, 30 VIII 1914, w: *ibidem*, s. 280–281.

⁷¹ *Przyp. 2*, w: *ibidem*, s. 282.

⁷² Por. 778. *Do Oktawii Żeromskiej*, Kraków, 3 IX 1914, w: *ibidem*, s. 283; 779. *Do Oktawii Żeromskiej*, [Kraków, 5 września 1914], w: *ibidem*, s. 284–285.

⁷³ *Przyp. 2*, w: *ibidem*, s. 288–289.

Jako poddanemu rosyjskiemu groziła mu także deportacja⁷⁴. Tymczasem w samym Zakopanem po panice wywołanej bliskością wojsk rosyjskich i zawieszeniu działalności skonfliktowanego miejscowego Komitetu Narodowego sytuacja się powoli normalizowała. W styczniu 1915 r. postanowiono reaktywować ZKN. Misję ponownego uruchomienia działalności Komitetu powierzono oficerowi Legionów i młodopolskiemu pisarzowi Jerzemu Żuławskiemu.

Żuławski (autor m.in. trylogii *Na srebrnym globie*) znał stosunki zakopiańskie bardzo dobrze, gdyż od kilku lat był stałym mieszkańcem tej podtatrzańskiej miejscowości, zapalonym taternikiem i narciarzem. Od 1910 r. mieszkał z żoną Kazimierą i dziećmi w willi „Łada”, która była miejscem spotkań wielu przedstawicieli świata kultury i nauki. Znany pisarz był także jednym z założycieli Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego⁷⁵. Od 1910 r. był jednym z redaktorów lokalnego periodyku „Zakopane”, w którym był m.in. kierownikiem działu literackiego i autorem cyklicznych felietonów⁷⁶. Po wybuchu wojny Żuławski był pełen entuzjazmu dla Piłsudskiego i idei Legionów. Mimo 40 lat, choroby serca i słabego wzroku postanowił wstąpić do Legionów i robił wszystko, żeby znaleźć się na linii frontu. Już 10 sierpnia 1914 r. pisał do żony z Krakowa:

Kochana Kazieńko, zwolniłem się z intendentury i zapisałem się do linii. W tym tygodniu idę w ogień, ale nie wiem jeszcze, którego dnia. Może dopiero w sobotę. Czy list mój dostałaś? Przy najbliższej okazji pamiętaj o rewolwerze! A gdybyś go już bezwarunkowo w domu chciała zatrzymać, to prześlij mi chociaż naboje, zostawiwszy sobie tylko sześć sztuk. To bardzo ważne, bo naboi już nie ma w żadnym krakowskim sklepie [...] ⁷⁷.

Sprawa braków w ekwipunku żołnierskim musiała być dotkliwa, gdyż Żuławski poruszył ten problem także w kolejnym, wysłanym pięć dni później liście do domu:

Kochana Kaziu, po przejrzeniu przesyłki od Ciebie w pierwszej chwili zdjęła mnie złość, a potem pusty śmiech. Przysyłasz mi na wojnę kołnierzyki, pantofle, koszule z gorsami, twarde mankiety i nową marynarkę! – podczas kiedy ja w jednym liście i na dwóch kartkach prosiłem Cię o przesłanie mi rewolweru z nabojami, jako rzeczy najważniejszej! ⁷⁸

⁷⁴ Z.J. Adamczyk, *op. cit.*, s. 105.

⁷⁵ Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Jerzy Żuławski*, w: *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 1455–1456.

⁷⁶ Por. M. Pinkwart, *Tatry w świadomości mieszkańców Zakopanego i ich gości. Prasa zakopiańska 1891–1939*, Zakopane 2002, s. 62; A.D. Sznapiak, *op. cit.*, s. 276–278.

⁷⁷ J. Żuławski, *op. cit.*, s. 160.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 161.

W tym samym obszernym liście Żuławski postanowił także podzielić się informacjami z pierwszej ręki na temat sytuacji na froncie oraz przedstawić swoją analizę sytuacji politycznej. Jak się okazało, różnił się tutaj wyraźnie sympatiami od swojej małżonki Kazimiery, czego nie zapomniał jej wytknąć. O relacjach z austriackim dowództwem wypowiadał się dosyć pozytywnie, podkreślając, że są to mniej więcej takie relacje jak „legionów Dąbrowskiego z armią Napoleona”. Jasno także wypowiadał się w kwestii swoich politycznych sympatii i antypatii, pisał do żony:

Nie czas teraz na wzajemne obwiniania ani zarzuty, ale to powiedzieć muszę, że potworną krzywdę ze swym głupim separatyzmem wyrządziła sprawie Narodowa Demokracja, która poddała „Sokoła” pod bezpośrednią władzę austriackiej komendy. Straciliśmy przez to 5000 wyborzonego żołnierza, ponieważ „Sokół” stosownie do tego nie został wcielony do „sprzymierzonej armii polskiej”, lecz wprost do austriackiego wojska w charakterze landszturmu – pospolitego ruszenia – i przeznaczony na załogi w miastach wschodniej Galicji zamiast iść z nami do Królestwa. – Ty to dziś dnia jesteś zaślepiona, ale wypadki wcześniej czy później otworzą Ci oczy i zobaczysz, jakim nieszczęściem jest dzisiaj dla nas ta partia, która się mieni być polską! Narodową! i demokratyczną! – W Królestwie z ludnością jest źle, – wszędzie znać wpływy rusofilskiej orientacji Dmowskiego *et consortes!* Ludność nie ufa austriackim wojskom, jeszcze mniej polskim i ciągle mówi: a co będzie jak Moskał... wróci? – Spodleli już w niewoli i pod batem i nic z nich już zrobić nie można⁷⁹.

Pod koniec tego obszernego listu jeszcze raz Żuławski próbuje nakłonić żonę do zmiany poglądów:

Gdybyś była tak blisko tego wszystkiego jak ja i tak dobrze jak ja obecnie znała prawdę, wiem, że splunęłabyś z pogardą w stronę tej niecej „wszechpolskiej” roboty i tego dzielenia sił dla osobistych ambicyjek w chwili, kiedy poza tym wszystkie stronnictwa i partie do wspólnej pracy się jednoczą. – Zresztą dzisiaj może jeszcze nie uwierzysz temu co piszę, ale czas przekona i Ciebie. Ja nie jestem człowiek stronnictwa, jestem Polak i w tej chwili żołnierz i patrzę na wszystko otwartymi oczyma. Żałuję, że tu nie możesz być choćby przez jeden dzień i tego wszystkiego widzieć i wiedzieć, co ja wiem i widzę⁸⁰.

Sprawa różnic w poglądach politycznych powracała w korespondencji Żuławskiego z żoną jeszcze kilkakrotnie. Jak wynika z dalszej korespondencji, autor *Na srebrnym globie* dostrzegał także niechęć do swoich zdecydowanych poglądów wśród niektórych dawnych zakopiańskich znajomych. W liście do żony pisał z żalem:

⁷⁹ *Ibidem*, s. 162–163.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 163–164.

Czuję, że dzięki swojemu nieprzejednanemu polskiemu stanowisku, a może jeszcze więcej dzięki temu, że się nigdy ze zdaniem swoim nie ukrywam, ba, owszem, z całą bezwzględnością je wypowiadam – zyskuje sobie między dawnymi moimi znajomymi w Zakopanem coraz więcej niechęci, która poniekąd powoli i na Ciebie się przelewa⁸¹.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że wbrew utyskiwaniom męża Kazimiera Żuławska była kobietą dosyć aktywną. Być może pod wpływem męża zaangażowała się w działalność zakopiańskiego oddziału NKN, gdzie do 1916 r. sekretarzowała Kazimierzowi Tetmajerowi, wówczas reprezentantowi NKN w Zakopanem, a także pomagała mu organizować działalność Sekcji Odczytowej ZKN. W końcu objęła także funkcję przewodniczącej zakopiańskiej Ligi Kobiet. Co ciekawe, do działalności na niwie społecznej namawiał ją gorąco właśnie Tetmajer. W jednym z listów tak zwracał się do swojej sekretarki:

Pani Kaziu! Być może, że biorę to naiwnie, ale zdaje mi się, że Pani się czuje zniechęconą i rozgoryczoną. Byłby to rzeczywiście z małej chmury zbyt wielki deszcz. Nie mogłoby być nic pożądanszego, jak praca Pani właśnie na polu umysłowym w Zakopanem – na właściwym terenie. Rozwijanie czynności kobiecej jest przecie równie doniosłą rzeczą, jak praca męska, i tu właśnie Pani powinna stanąć na czele. [...] Ale bardzo proszę, aby Pani osobiście nie odchodziła od współdziałania, a przede wszystkim teraz właśnie, kiedy powstanie Liga Kobiet, aby Pani dała się postawić na jej czele, znajdując dopiero wtenczas pole do działania dla siebie i stając się użyteczną ogółowi, na czym zdaje mi się, Pani zależy⁸².

Z dalszej części korespondencji wynika, że we wzajemnych relacjach Tetmajera i Żuławskiej panowało pewne napięcie i często dochodziło do sporów na tle organizacji pracy Sekcji Odczytowej (nazywanej też Kulturalną). Mimo to Żuławska nawet po śmierci swego męża utrzymywała – dosyć co prawda pobieżne – kontakty z Tetmajerem. W swoich wspomnieniach o znanym poecie podkreślała jego trudny charakter, podejrzliwość i pewne problemy natury nerwowej. Podkreślała, że Żuławskiego i Tetmajera łączyły więzi przyjaźni i że ten drugi w czasie I wojny został „wciągnięty do działalności społecznej na rzecz legionów” właśnie przez jej męża⁸³.

Można się zastanawiać, co właściwie powodowało Kazimierzem Tetmajerem, że postanowił zaangażować się w działalność na rzecz Legionów. Początkowy dosyć sceptyczny i chłodny stosunek Tetmajera ustąpił miejsca dużemu

⁸¹ *Ibidem*, s. 177.

⁸² *Ibidem*, s. 146.

⁸³ *Miałem kiedyś przyjaciół. Wspomnienia o Kazimierzu Tetmajerze*, oprac. K. Jabłońska, Kraków 1972, s. 377–378.

zapałowi, a NKN uczynił tego młodopolskiego poetę odpowiedzialnym za prowadzenie propagandy. Wkrótce Tetmajer został także twórcą i redaktorem naczelnym „Pracy Narodowej”, organu prasowego. Mimo że Kazimierz Tetmajer angażował jednoznacznie swoje pióro do poparcia idei Legionów Piłsudskiego, to jednak bezpośrednio na polu walki się nie widział. W swoich wspomnieniach Ludwik Solski opisuje spotkanie z Tetmajerem w Zakopanem w 1915 r., kiedy to poeta dostał wezwanie na komisję wojskową do Nowego Targu. Solski twierdzi, że Tetmajer był przerażony tym wezwaniem. Sam aktor również uważał, że przyjaciel z uwagi na delikatną psychikę nie nadaje się do okopów, i próbował użyć swoich znajomości, żeby załatwić zwolnienie z tego niemiłego obowiązku. Tym bardziej że był to pobór do wojska austriackiego, a nie do Legionów⁸⁴.

Okazało się, że trzy wymienione wyżej artystyczne indywidualności miały niemalże wpływ na pracę Zakopiańskiego Komitetu Narodowego. Decydującą rolę miał tutaj odegrać Żuławski wysłany w styczniu 1915 r. przez Departament Organizacyjny NKN z delikatną misją do Zakopanego – reaktywacji miejscowego Komitetu. Tymczasem od listopada 1914 r. organizacja ta miała (przynajmniej w niektórych sferach swojej działalności) konkurencję na terenie uzdrowiska. Dzień po zawieszeniu działalności przez ZKN (24 XI) z inicjatywy Tadeusza Cieńskiego powołano Komitet Obywatelski, który co prawda z założenia miał zajmować się tylko działalnością dobroczynną, jednak *de facto* pozostawał w łączności z warszawskim Centralnym Komitetem Obywatelskim reprezentującym orientację na państwa ententy, utworzonym za zgodą władz rosyjskich⁸⁵. Komitet Obywatelski zdobył sobie pewną popularność, organizując doraźną pomoc materialną dla ofiar wojny, przede wszystkim dla mieszkańców Królestwa Polskiego, których wybuch wojny zaskoczył w Zakopanem czasem bez żadnych środków do życia. Przyczynił się także do korzystnego zaaprowizowania uzdrowiska w czasie mroźnej zimy, kiedy groziła mu carska armia⁸⁶. Na czele owego komitetu stał hrabia Jan Potocki z Rymanowa, a ważne funkcje pełnili także ziemianin z Ukrainy Władysław Tchórznicki, Wincenty Szymborski – zarządca dóbr Zamoyskich w Kuźnicach, a także wójt gminy Wincenty Regiec. W styczniu 1915 r., kiedy starosta nowotarski Zygmunt Żukotyński wydał wspomniane już rozporządzenie, w myśl którego poddani rosyjscy mieli zostać deportowani do Tyrolu, Komitet Obywatelski również odegrał pozytywną rolę. Jego przedstawiciele udali się niezwłocznie z interwencją do NKN,

⁸⁴ *Ibidem*, s. 371–375.

⁸⁵ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 230.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 230–231.

do Wiednia, oraz do namiestnika Galicji, który w związku z zajęciem Lwowa przez Rosjan rezydował wówczas w Bielsku.

Sprawę tę relacjonował kilka lat później w liście Stefan Żeromski, prawdopodobnie błędnie datując ową interwencję na grudzień 1914:

Gdy w grudniu 1914 roku starosta nowotarski p. Żukotyński, zgromadziwszy nas wszystkich pochodzących z Królestwa Kongresowego w liczbie jakichś stu przedstawicieli rodzin, rozkazał bez względu na stan zdrowia i położenie materialne w ciągu trzech dni wszystkim wyjechać z Zakopanego do wskazanego punktu w Tyrolu, wiem od p. Jana Potockiego i p. Tchorznickiego, iż p. Wincenty Regiec jeździł z nimi do Wiednia i Białej w celu uchylenia tego nędznego wyroku eksterminacji rodaków z ojczyzny, bez żadnej ich winy, przez urzędników Austrii mówiących po polsku⁸⁷.

W wyniku powyższych zabiegów uzyskano zapewnienie, że mieszkańcy Królestwa będą mogli pozostać w Zakopanem, o ile wykażą się lojalnością wobec władzy. Z pewnością dlatego Żeromski, sam zagrożony deportacją, nie mógł odmówić, kiedy pojawiły się naciski, aby przystąpił do reaktywowanego ZKN – zapewne miał to być sposób na wykazanie się ową lojalnością. Sam Żeromski w cytowanym już liście pisał, że w posiedzeniach ZKN brał udział „fizycznie i pod przymusem, dla uzyskania w ten sposób, jak gdyby glejtu bezpieczeństwa i ochrony od wysłania pod przymusem z Zakopanego [...]”⁸⁸.

Kiedy Żuławski przybył w styczniu 1915 r. do Zakopanego, początkowe próby reaktywacji ZKN szły bardzo powoli i opornie. Skłoniło to szefa Departamentu Organizacyjnego NKN Zygmunta Marka do przyjazdu do podtatrzańskiego kurortu. Marek po zorientowaniu się w sytuacji na miejscu wpadł na pomysł wykorzystania popularności Komitetu Obywatelskiego i złożył hrabiemu Potockiemu propozycję włączenia kierowanej przez niego instytucji do ZKN w charakterze osobnej sekcji dobroczynnej⁸⁹. Okazało się jednak, że pomysł, który wydawał się szefowi Departamentu Organizacyjnego NKN dobrym rozwiązaniem, przyczynił się do sporów i niesnasek. Przebieg burzliwych negocjacji Żuławski relacjonował na bieżąco w listach do przewodniczącego Departamentu Organizacyjnego Zygmunta Marka. Już w swoim pierwszym liście (z 29 I) jak zwykle emocjonalny Żuławski pisał:

Szanowny i Kochany Panie, żałuję, że nie mógł Pan dłużej zatrzymać się w Zakopanem, bo z NKZ jest dobrze nie bardzo. Ta banda, którą Pan widział, po prostu nie chce nic

⁸⁷ Cyt. za: Z.J. Adamczyk, *op. cit.*, s. 104.

⁸⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 103.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 107.

robić – z wyjątkiem Żychonia, Dłuskiego i Tetmajera na nikogo tam liczyć nie można. Regiec dotąd nie wrócił z Wiednia, Chramca także jeszcze nie ma. Potocki jest na Was „śmiertelnie obrażony”. W sprawie połączenia Kom. Obyw. z NKZ robię co mogę, ale idzie bardzo ciężko⁹⁰.

Mimo tego pesymistycznego tonu Żuławskiego Zakopiański Komitet Narodowy wznowił w końcu oficjalnie obrady 10 lutego 1915 r. Wciąż jednak niezafatwiona pozostawała sprawa działalności ewentualnej sekcji dobroczynnej. Kolejny raport Żuławskiego z 20 lutego pokazuje, jak liczne zabiegi czynił ten mąż zaufania NKN, aby doprowadzić sprawę do końca. Mimo jednak jego licznych spotkań, rozmów i agitacji można odnieść wrażenie, że członkowie Komitetu Obywatelskiego, na czele z hrabią Potockim i wójtem gminy, stosowali wobec Żuławskiego taktykę uników i niedopowiedzeń. Czyniono wszystko, żeby uniemożliwić albo przynajmniej odwlec sprawę przyłączenia Komitetu Obywatelskiego do ZKN. Wydaje się, że członkom Komitetu pod przewodnictwem hrabiego Potockiego nie bardzo odpowiadał polityczny szyld ZKN i chciano go za wszelką cenę uniknąć. Wobec tego Żuławski proponował w swoim raporcie, aby NKN odsunął wójta gminy Regieca od pracy w zakopiańskim oddziale, a także zabronił pod groźbą wyrzucenia, członkom Narodowego Komitetu Zakopiańskiego uczestniczenia w pracach Komitetu Obywatelskiego. Żuławski postulował również na przyszłość tworzenie w powiatowych oddziałach NKN sekcji dobroczynnych i odpowiednie ich finansowanie, co miałyby zapewne przysporzyć poparcia społecznego⁹¹.

Wydaje się, że Żuławski był dosyć impulsywny i miał bardzo idealistyczne podejście do programu działania ZKN. Nieco światła rzuca na tę sprawę list Tetmajera, który stara się sprowadzić na ziemię swojego młodszego przyjaciela. Pisał on:

Mój Jerzy, myślałem trochę o Twoim projekcie – pomysł wydaje mi się, przepraszam Cię, poetycki. NKZ zdaje mi się rozpadać na trzy zasadnicze grupy: NKN-u, Komitetu Obywatelskiego, indyferentnych. W objawach zbiorowych NKZ-u nie widzi się żadnych dążeń politycznych, owszem nie czuje się żadnej nawet zewnętrznej tendencji do wyrażenia tych dążeń⁹².

⁹⁰ Jerzy Żuławski do Zygmunta Marka Szefa Departamentu Organizacyjnego NKN, Zakopane, 29 I 1915, ANK, NKN 515, s. 68–69; Por. Z.J. Adamczyk, *op. cit.*, s. 107.

⁹¹ Jerzy Żuławski do Zygmunta Marka Szefa Departamentu Organizacyjnego NKN, Zakopane, 20 II 1915, ANK, NKN 515, s. 81–93; por. Z.J. Adamczyk, *op. cit.*, s. 108–110.

⁹² Cyt. za: J. Żuławski, *op. cit.*, s. 143.

W swojej dalszej analizie Tetmajer pisze Żuławskiemu, że według niego w łonie ZKN tworzą się dwie grupy – jedna wokół Żeromskiego, druga wokół Potocznego, i w opinii poety innej grupy politycznej utożsamiającej się całkowicie z polityką NKN nie da się tam stworzyć. W swoim liście pisał:

Być może, że w NKN wyobrażają sobie NKZ jako kuźnie ideałów – czym jest, wiesz sam najlepiej. Tu nie jest potrzebna żadna moim zdaniem, fronda, lewica, nic (nie ma bowiem prawicy, a od tego trzeba by zacząć) – inne przyzwanie i przyjazd od czasu do czasu kogoś z Dep. brg. NKN. Politycznymi wspólnościami nie złączysz tu nikogo, wielkie idee w wielkich czynach łączą ludzi najrozmaitszego gatunku, ale w czynach NKZ?? Wielką ideę podejmuje człowiek, wielki czyn także człowiek – są to osie. Ale osie nie tylko tam potrzebne, gdzie koła toczą. W Zakopanem byłby to wózek dziecinny w tym przypadku⁹³.

Wydaje się, że Tetmajer trafnie zauważył, że Żeromski cieszył się w ZKN sporym autorytetem i miał dobre relacje zarówno z osobami związanymi z Legionami, jak i z przedstawicielami Komitetu Obywatelskiego. Nie może więc dziwić, że właśnie z jego strony wyszła propozycja zawarcia kompromisu. Zaproponował on utworzenie sekcji społecznej, jak relacjonował to w swoim raporcie dla NKN z 25 lutego 1915 r. Tetmajer:

Żeromski stawia wniosek utworzenia sekcji społecznej NKZ z celem interesowania się w kierunku publicznym zjawiskami życia społecznego, ekonomicznego, roztrząsaniem rozporządzeń władz, kwestią aprowizacji ludności w razie niedostatku, o ile by on wybuchł, taryfą maksymalną etc. [...] Wniosku nie uchwalono dla braku kompletu i odłożono do następnego posiedzenia⁹⁴.

Do ugody zwaśnionych stron było jeszcze jednak daleko. Kolejny wzburzony list wysłał tymczasem do Departamentu Organizacyjnego Żuławski. Ponieważ nie był to oficjalny raport, pisarz pozwolił sobie na bardziej osobisty ton. Z rozgoryczeniem pisał:

Na gruncie zakopiańskim postępuję od początku wedle Waszych wskazówek, to jest usiłuję wszystko jednać, a nie jątrzyć niczego, mam jednak poważne wątpliwości, czy ta nasza metoda do ostatnich granic przyzwoitości posuniętego oportunistycznie wyda dodatnie rezultaty! Ze względów osobistych nie mam najmniejszej ochoty jej zmieniać, ale z ogólnonarodowego stanowiska pragnąłbym czasem, żeby tu wybuchnęła jaka bomba i wymiotła wszystką bierną i nieszczerą hołotę, a na ich miejscu pozostawiła tylko tych,

⁹³ *Ibidem*, s. 143.

⁹⁴ Kazimierz Tetmajer do Zygmunta Marka Szefa Departamentu Organizacyjnego NKN, Zakopane, 25 II 1915, ANK NKN 515, s. 101. Por. Z.J. Adamczyk, *op. cit.*, s. 110.

którzy pracować mogą i chcą. Dobrze Wam być optymistą w Oświęcimiu, gdybyście jednak tutaj zabawili bodaj przez tydzień, pogląd Wasz na stosunki zakopiańskie uległby radykalnej zmianie. W samym NKZ widzę ludzi, którzy bardzo nieszczerze sprawie naszej sprzyjają. Piszę to naturalnie w sposób najzupełniej poufny, jak wszystko w tym liście⁹⁵.

W dalszej części listu Żuławski w równie emocjonalnym i krytycznym tonie omawia pracę poszczególnych sekcji, nie omieszkał skomentować także projektu Żeromskiego, pisząc: „Myśl bardzo piękna, którą gorąco poparłem, z tym dodatkiem, że te agendy powinny przypaść Sekcji dobroczynno-zapomogowej, która wobec funkcjonowania Komitetu Obywatelskiego zresztą niewiele miałaby do roboty”. Nie krył także swego oburzenia, że wobec ponownie uruchomionej sprawy deportacji Królewaków na zmianę decyzji władz wpłynęli członkowie Komitetu Obywatelskiego, a nie ZKN. Żuławski uważał to za dużą porażkę wizerunkową⁹⁶.

Jak łatwo można się domyślić, z takim nastawieniem i temperamentem Żuławskiemu ciężko było doprowadzić do kompromisu w tej skonfliktowanej wewnętrznie strukturze. Na osiągnięciu porozumienia zależało jednak bardzo centrali. Do Zakopanego z misją pogodzenia zwaśnionych stron został wysłany członek NKN Ignacy Daszyński, który spotkał się zarówno z członkami ZKN, jak i Koła Obywatelskiego. W myśl osiągniętego kompromisu postanowiono powołać do życia Sekcję Gospodarczą, która miałaby się przede wszystkim zająć stworzeniem możliwości pracy osobom potrzebującym, a także dobroczynnością. Komitet Obywatelski uchwalił współdziałanie z sekcją i wydelegował do jej składu pięciu swoich członków z przewodniczącym hrabią Potockim na czele. Sekcja została ostatecznie zatwierdzona 11 marca 1915 r. na posiedzeniu ZKN⁹⁷.

Wydaje się, że władzom NKN szczególnie zależało na zakopiańskiej ekspozyturze. W tym samym czasie, kiedy Departament Organizacyjny podjął działania w celu reaktywacji ZKN, Departament Wojskowy domagał się od swego przedstawiciela Kazimierza Dłuskiego szczegółowego raportu na temat sytuacji w Zakopanem, działalności ZKN, nastrojów wśród ludności i relacji z miejscowymi władzami⁹⁸. Dłuski w odpowiedzi na to przygotował obszerny raport datowany 5 marca 1915 r. Na temat kwestii niezmiernie interesującej

⁹⁵ Jerzy Żuławski do Zygmunta Marka, Zakopane, 3 III 1915, ANK NKN 515, s. 107. Por. Z.J. Adamczyk, *op. cit.*, s. 110–111.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 107–112.

⁹⁷ Por. ANK NKN 515, s. 115–116.

⁹⁸ Por. Ekspozytura Departamentu Wojskowego w Oświęcimiu do Kazimierza Dłuskiego Komisarza Wojskowego w Zakopanem, 27 II 1915, ANK NKN 301, s. 205–206.

centralę – urabiania opinii politycznej pisał dosyć zwięźle: „Sprawa ta jest na porządku dziennym, mają się nią głównie zajmować ob. ob. Żeromski i Tetmajer, kooptowani przez NKN do ZKN. – Była ona poruszana na dwóch posiedzeniach ZKN – chodzi o odczyty, konferencje, odpowiednie broszury i.t.d.”⁹⁹. Dłuski stwierdzał także w sprawozdaniu, że stosunek władz lokalnych do Komisariatu znacznie się polepszył, od kiedy z Zakopanego zniknęła Komenda Placu Legionów, której istnienie w uzdrowisku było zarzewiem konfliktów. W dalszej części raportu Dłuski opisywał działanie podległych mu referatów sekcji wojskowej ZKN: intendenty, referatu samarytańsko-szpitalniczego oraz kolonii dla dzieci legionistów. Jednakże w ocenie Dłuskiego najpilniejszą sprawą, którą powinien się niezwłocznie zająć Departament Wojskowy NKN, była ponowna groźba ewakuacji poddanych rosyjskich z Zakopanego. Zbulwersowany tym Dłuski żądał w tej sprawie interwencji na wysokim szczeblu:

Niepodobna usuwać masowo kilkuset Polaków poddanych rosyjskich, którzy tu od początku wojny siedzą, rzekomo ze względu na bezpieczeństwo, skoro daleko bardziej niebezpieczni są moskalofile galicyjscy i internować ich zimą w barakach, gdzieś w dolnej Austrii. Taka ewakuacja jest najlepszym środkiem dla tworzenia właśnie nastroju moskalofilskiego¹⁰⁰.

Ze sprawozdania Dłuskiego wynika więc, że na początku marca 1915 r. groźba przymusowej ewakuacji Królewaków wciąż była realna. Tym razem, jak się wydaje, nie była to nadgorliwość urzędnika w starostwie, ale plany powzięte na wysokim szczeblu austriackiej armii. Pod koniec swego sprawozdania Dłuski odnosi się do styczniowej wizyty w Zakopanem Zygmunta Marka i niedawnej obecności Daszyńskiego: „Pobyt dr Marka, a obecnie ob. Daszyńskiego miał duże znaczenie. Nie tylko pożądane, ale konieczne jest zjawianie się takich delegatów. Od nich dowiadują się ludzie o istotnym stanie sprawy polskiej, o której się wie, w tym zakątku, z gazet tylko”¹⁰¹. Obecność Daszyńskiego w Zakopanem miała więc, jak się wydaje, poza wymiarem praktycznym – doprowadzenia do zgody w łonie ZKN i powołania Sekcji Gospodarczej – także wymiar polityczno-propagandowy. Władzom NKN zależało bowiem na wciągnięciu do współpracy przedstawicieli zakopiańskiej elity. Może o tym świadczyć zapis w diariuszu Leopolda Jaworskiego, prezesa NKN, który odnotował misję Daszyńskiego w Zakopanem, z zadowoleniem pisząc: „Daszyński przywiózł z Zakopanego

⁹⁹ Sprawozdanie Komisarza Wojskowego w Zakopanem, 5 III 1915, ANK NKN 301, s. 210.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 212.

¹⁰¹ *Ibidem*.

pocieszające wiadomości. Żeromski, Tetmajer i Strug są z nami. Będę ich prosił o artykuł do «Polen» to prawdziwa dla nas siła»¹⁰².

Tymczasem Żeromski, otrzymawszy propozycję napisania artykułu do niemieckojęzycznego organu NKN „Polen”, starał się zręcznie od tego wymigać, zasłaniając się swoją pracą w Sekcji Gospodarczej, której został przewodniczącym, jednocześnie starając się zaznajomić prezesa NKN z jej przyszłymi planami i być może uzyskać jakieś dla niej finansowanie. W liście z 15 marca 1915 r. pisał:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie! Otrzymałszy Jego list z dnia 8 bm. z propozycją napisania artykułu do tygodnika „Polen”, spieszę podziękować za to łaskawe zaproszenie, a zarazem z tłumaczeniem się, że w tej chwili nie mam jeszcze nic takiego, z czym mógłbym zgłosić się do Pisma. Przy tutejszym Komitecie Narodowym (ZKN) utworzyła się Sekcja Gospodarcza, projektująca dosyć szerokie dla siebie prace (utworzenie warsztatów drzewnych dla wyrobu wozów, wideł, grabi, statków domowych, skrzyń, półek, broni itd. – warsztatów krawieckich dla wyrobu odzienia i bielizny najprostszego i najtańszego gatunku dla ludności zniszczonej przez wojnę – warsztatów przetwórczych reparacyjnych, wyrobu płótna zgrzebnego itd.)¹⁰³.

Rzeczywiście kolejne miesiące Żeromski poświęcił na uruchomienie działalności warsztatów dla potrzebujących pracy i zarobku ludzi. Problemem okazało się zebranie potrzebnego dofinansowania. Co prawda Departament Skarbu NKN przyznał na ten cel subwencję w wysokości 1000 koron¹⁰⁴, ale wobec ambitnych planów założycieli Sekcji należało znaleźć dodatkowe dofinansowanie. Pisarz wraz z kilkoma innymi jej członkami wystosował oficjalne pismo do Jaworskiego, w którym zwracano się z prośbą o poparcie planów działalności i użycie wpływów w celu zapewnienia finansowania nowej inicjatywie. Autorzy listu przedstawili sytuację przebywających w uzdrowisku przyjezdnych jako bardzo trudną, pisano:

Sprawa jest następująca: mamy tu w Zakopanem wielu fachowców wyższych zawodów, jak inżynierów, literatów, drukarzy (noszących dla zarobku deski w tartaku), jak i rękodzielników: cieśli, stolarzy, kowali, ślusarzy, krawców itd., przy tym jest i cały zastęp kobiet fachowo uzdolnionych w robotach: krawieckich, trykotażach, domowych itp. Ci ludzie chcą pracy dla pracy samej i dla możliwości zarobku¹⁰⁵.

¹⁰² W.L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, wybór i oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 33.

¹⁰³ 784. Do Władysława Leopolda Jaworskiego, *Zakopane, 15 marca 1915*, w: S. Żeromski, *Listy 1913–1918...*, s. 294

¹⁰⁴ Por. przyp. 6, w: *ibidem*, s. 298.

¹⁰⁵ 785. Do Władysława Leopolda Jaworskiego, *Zakopane, 22 marca 1915*, w: *ibidem*, s. 299.

Sprawa była tym bardziej pilna wobec planowej likwidacji Intendentury Zakopiańskiej, która dawała zatrudnienie 80 kobietom. Przed Jaworskim autorzy listu roztaczali bardzo ambitne plany. Proponowano m.in. przygotowanie elementów całych drewnianych domów wraz z wyposażeniem do odbudowania zniszczonych w wyniku wojny wsi, produkcję narzędzi gospodarskich, a także ubrań. Od prezesa NKN oczekiwano pomocy w uzyskaniu rządowych zamówień oraz gotówki na rozpoczęcie działalności¹⁰⁶. Delegacja Sekcji Gospodarczej udała się także do namiestnika Galicji Władysława Korytkowskiego z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 10 000 koron¹⁰⁷. O dalszych losach inicjatywy można dowiedzieć się nieco z obszernego raportu sporządzonego przez Żeromskiego¹⁰⁸.

Mimo pozytywnej opinii namiestnika, który skierował sprawę do starostwa w Nowym Targu, natrafiono jednak na poważne przeszkody. Starostwo oczekiwało, że zakopiańska gmina udzieli gwarancji na pożyczkę, ponieważ Sekcja Gospodarcza była ciałem społecznym nieposiadającym osobowości prawnej, było to niestety niemożliwe. Posiadane przez nią 1000 koron wystarczyło na uruchomienie skromnych Warsztatów Pracy Kobiet, które dały zatrudnienie pracownikom zwolnionym ze zlikwidowanej Intendentury. Nawet tak ograniczona działalność spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem miejscowych rzemieślników¹⁰⁹. Ponieważ próby polubownego załatwienia sprawy spełżyły na niczym, postanowiono założyć stowarzyszenie Podhalańskie Warsztaty Pracy, aby uniknąć na przyszłość podobnych problemów. Tymczasem Sekcja Gospodarcza, która miała tak ambitny i szlachetny program działania, w maju 1915 r. przestała istnieć. Żeromski pozostał jednak w dalszym ciągu członkiem ZKN, podobnie jak Kazimierz Tetmajer, który czynił w tym czasie energiczne zabiegi o stworzenie organu prasowego, który propagowałby działalność NKN. Jerzy Żuławski odwołany z Zakopanego na front zaraził się tyfusem i 9 sierpnia 1915 r. zmarł w Dębicy.

Miesiąc później odszedł inny wielki artysta od lat związany z podtatzańskim uzdrowiskiem, zakopiański wielki nieobecny – Stanisław Witkiewicz. Ten malarz, krytyk sztuki, pisarz i twórca stylu zakopiańskiego z uwagi na stan zdrowia od kilku lat przebywał na leczeniu w nadadriatyckiej Lovranie.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 299–301.

¹⁰⁷ 786. *Do Namiestnika Galicji Władysława Korytkowskiego, [Zakopane, ok. 25 marca 1915]*, w: *ibidem*, s. 308–309.

¹⁰⁸ Sprawozdanie Sekcji Gospodarczej, 26 V 1915, Zakopane, ANK NKN 515, s. 216–219. Por. Z.J. Adamczyk, *op. cit.*, s. 113–116.

¹⁰⁹ Por. *Głos od rzemieślników*, „Gazeta Podhalańska” 1915, nr 15.

Pozostawał jednak przez cały ten czas w łączności korespondencyjnej z Zakopanem, w którym została jego rodzina. Po wybuchu wojny opowiedział się jednoznacznie za ideą Legionów i entuzjastycznie podchodził do działań Piłsudskiego, który zresztą był jego dalekim krewnym. Listy pisane z Lovrany do siostry Marii w Zakopanem miały tak jednoznaczny wydźwięk, że NKN postanowił opublikować ich fragmenty w propagandowej broszurze, która ukazała się już po śmierci pisarza¹¹⁰. W uniesieniu patriotycznym w jednym z listów z 8 września 1914 r. Witkiewicz pisał: „W tych czasach szyć koszule dla Strzelców, prać ich onuczki, skubać szarpie jest najświętszą robotą. Ja boleję, że nie mogę być w szeregu pod komendą Piłsudskiego, a choćby czyścić buty Strzelcom”¹¹¹. Dla tego syna powstańca styczniowego, który dzieciństwo i młodość spędził z rodzicami na zesłaniu na Syberii, to Rosja była głównym wrogiem Polski. Nie mogąc w żaden inny sposób wesprzeć Legionów, czynił to piórem – pisał listy do siostry ze świadomością, że mogą być opublikowane. W jednym z ostatnich (z 4 VIII 1915) schorowany Witkiewicz w dalszym ciągu wiązał swoje nadzieje z osobą Piłsudskiego (Ziuka) i jego Legionów: „Ta gorączka trwa... Ale niech tylko Moskwa będzie dalej prana, a Ziuk i Legiony będą zdrowe i walczą – będzie dobrze!”¹¹².

Tymczasem jego ukochany syn Stanisław Ignacy podjął zgoła odmienną decyzję życiową, przedostając się do Petersburga i z pomocą rodziny wstępując do szkoły oficerskiej, a następnie carskiej armii. Wiadomości te prawdopodobnie dotarły do Lovrany. Zachował się brulion listu Witkiewicza do syna, pisanego po francusku, w którym zapewne z obawy o cenzurę wyraża w zawołowany sposób swój niepokój związany z jego wyborami: „martwię się jednak bardzo, że Twoja marszruta zaprowadziła Cię tak daleko od nas, w klimat, który może być szkodliwy dla Twojego zdrowia, a nawet dla Twojego stanu ducha [...]”¹¹³. Nie wiadomo jednak, czy cytowany list dotarł kiedykolwiek do adresata, jego autor zaś zmarł 5 września 1915 r. w Lovranie. Trumnę z ciałem przewiozła do Zakopanego Maria Dembowska. Pogrzeb Witkiewicza stał się okazją do patriotycznej manifestacji zakopiańskiej elity artystyczno-intelektualnej. Opis tej uroczystości można znaleźć m.in. we wspomnieniach Wojciecha Brzegi:

¹¹⁰ S. Witkiewicz, *Stanisława Witkiewicza ostatnie słowa: wyjątki z listów do siostry, sierpień 1914 – sierpień 1915*, Piotrków 1916.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 4.

¹¹² *Ibidem*, s. 61.

¹¹³ *Stanisław Witkiewicz do Stanisława Ignacego Witkiewicza, [Lovrana, koniec 1914]*, w: S. Witkiewicz, *Listy do syna*, oprac. B. Danek-Wojnowska, A. Micińska, Warszawa 1969, s. 628–629.

Artyści miejscowi zajęli się przygotowaniami do pogrzebu. W starym budynku szkoły ludowej urządzono warsztat stolarski dla zrobienia katafalku. Rembowski¹¹⁴ kierował robotą. W dzień pogrzebu nastąpiła prześliczna pogoda, tak jakby przyroda tatrzańska chciała ciepło pożegnać tego artystę, który tak pięknie opiewał w *Na przełęczy* jej urodę. [...] Ja stałem pod chórem, obalony o filar [...]. Wtem wniesiono trumnę do drzwi kościoła, za trumną oprócz rodziny zmarłego szli artyści i pisarze polscy: a więc Rembowski kroczył razem z Żeromskim. Żeromskiego jakby żał serdeczny za towarzyszem ducha powiększył, podniósł do góry, zdawał mi się olbrzymem i jakieś dziwnie tragiczne, ale pełne siły ruchy były w tym pochodzie za trumną wielkiego przyjaciela [...]. Był to obraz potęgi uczucia polskiego, polskiego patriotyzmu [...]¹¹⁵.

Latem i jesienią 1915 r. wciąż aktywnie działał w Zakopanem Kazimierz Tetmajer: 15 czerwca ukazał się pierwszy numer redagowanego przez niego czasopisma „Praca Narodowa”. Pismo miało być oficjalnym, propagandowym organem całego NKN, o czym informowała redakcja w pierwszym numerze: „Komunikat Naczelnego Komitetu Narodowego obwieścił założenie w Zakopanem pisma pod tytułem «Praca Narodowa», poświęconego sprawom tegoż Komitetu. Upoważniona tem redakcja zwraca się ze swej strony z apelem do wszystkich Ciał pod znakiem NKN działających o poparcie jej usiłowań”¹¹⁶. Zarysowano także program pisma:

Numery „Pracy Narodowej” od swego założenia winny być zwięzłą historią dążeń, faktów, usiłowań wielkiego wspólnego Koła. W myśl czynników, które pismo to do życia powołują, zarówno wybitny, dominujący, niosący krajowi szerokie korzyści ruch, jak i drobny, skromny, pożyteczny czyjs krok: znajdą w „Pracy Narodowej” swe echo. [...] Zawierzcie Obywatele, że redakcja „Pracy Narodowej” zdaje sobie dokładnie sprawę, czem być ma, czego pragnie być wyrazem. Pojmuje ona, że głos jej oddźwiękiem ma być rydla, który kopie grunt pod zielone Drzewo Wolności¹¹⁷.

Co ciekawe, Tetmajer, który był przecież członkiem ZKN, całkowicie odciał się w programie pisma od spraw miejscowych: „Redakcja nadmienia, że Zakopane jest zupełnie przypadkową siedzibą pisma i że «Praca Narodowa» do Narodowego Komitetu miejscowego stoi w takim samym stosunku, jak do ogółu Powiatowych Narodowych Komitetów”¹¹⁸. Jak się okazało, tę zapowiedź Tetmajer skrzętnie wypełnił, nie zamieszczając w swoim czasopiśmie prawie żadnych tekstów związanych z Zakopanem, publikował za to dużo oficjalnych

¹¹⁴ Jan Rembowski (1879–1923) – artysta malarz, grafik i rzeźbiarz.

¹¹⁵ W. Brzega, *op. cit.*, s. 86–87.

¹¹⁶ *Od redakcji do Ciał stojących w związku z NKN*, „Praca Narodowa” 1915, nr 1, s. 1.

¹¹⁷ *Ibidem*.

¹¹⁸ *Ibidem*.

materiałów informacyjnych NKN, korespondencji z różnych powiatowych komitetów, a także utwory literackie poświęcone Piłsudskiemu i Legionom¹¹⁹.

Mimo że konsekwentnie pomijał sprawy zakopiańskie na łamach czasopisma, Tetmajer brał wówczas czynny udział w pracach ZKN, przewodnicząc Sekcji Odczytowej. Nieco więcej informacji na ten temat przynosi obszerny raport Dłuskiego z 22 października 1915 r. do Departamentu Wojskowego NKN¹²⁰, w którym informował centralę o odczytach organizowanych staraniem Sekcji Pracy Umysłowej. W ciągu okresu sprawozdawczego miało odbyć się sześć takich spotkań o bardzo różnorodnej tematyce, jak np.: „Odbudowa polskich miast”, „Wojna a gospodarstwo społeczne” czy „Stanisław Wyspiański”. Dłuski wspomina także o wieczorze kościuszkowskim oraz deklamacyjnym poświęconym poezji Juliusza Słowackiego¹²¹. Biorąc pod uwagę, że jest to sprawozdanie miesięczne, można sądzić, że sekcja kierowana przez Kazimierza Tetmajera wykazywała się dużą aktywnością. Zapewne nie miała w tym była zasługa Kazimierzy Żuławskiej – sekretarząc Tetmajerowi, jednocześnie przewodniczyła miejscowej Lidze Kobiet, której działalności Dłuski poświęca również nieco miejsca w swoim sprawozdaniu. Wspomina m.in. odczyty i sobotnie pogadanki organizowane staraniem zakopiańskiej Ligi, które dotyczyły działalności Legionów, a także spraw politycznych. Przedstawicielka Ligi Kobiet uczestniczyła także w zebraniach ZKN, z którym Liga weszła w ścisłą współpracę¹²².

Okazało się jednak, że zapal Tetmajera do pracy społeczno-politycznej szybko się wyczerpał. Niezbyt dobrze radziło sobie prowadzone przez niego czasopismo. Tetmajerowi ciężko było namówić znanych literatów do współpracy, a wydawnictwu ciągle brakowało materiałów. W końcu 20 października 1915 r. ukazał się ostatni numer „Pracy Narodowej”, a zrezygnowany i zniechęcony zakopiańskimi stosunkami poeta postanowił na jakiś czas przenieść się do Krakowa. Swój niedawny zapal i zaangażowanie tak komentował w liście do Kazimierzy Żuławskiej z 21 stycznia 1916 r.:

Co do mego cofnięcia się – zwykle się ostatecznie cofa, kto źle zacznie. Medycznie znana „pobudliwość” moich nerwów sprawia, że podejmuję rzeczy zbyt gorączkowo, co mnie samego potem razi – tyczy to Sekcji Kulturalnej – co do referencji NKN w warunkach,

¹¹⁹ M. Pinkwart, *op. cit.*, s. 67.

¹²⁰ Sprawozdanie delegata wojskowego NKN w Zakopanem za okres od 1 IX do 1 X 1915, ANK NKN 301, s. 285–288.

¹²¹ *Ibidem*, s. 285.

¹²² *Ibidem*, s. 285–286.

jakie były w NKZ, nie było to dla mnie możliwe. „Pracę Narodową” zamknąłem, ponieważ nie dotrzymywali mi ludzie zobowiązań dostarczenia materiału dla druku¹²³.

Po ustąpieniu Tetmajera działalność odczytowa ZKN znacznie osłabła, jedynie Liga Kobiet organizowała wieczornice dla miejscowej ludności oraz przygotowała obchody powstania listopadowego i styczniowego, o czym informował Dłuski w kolejnym sprawozdaniu z marca 1916 r.¹²⁴

W Zakopanem w dalszym ciągu przebywał Żeromski, który brał udział w pracach ZKN, a od lipca do listopada 1916 r. pełnił nawet funkcję sekretarza. Sporządzone przez niego protokoły z posiedzeń ZKN są jednymi z nielicznych, które się zachowały¹²⁵. Materiał ten nie mówi jednak wiele na temat aktywności samego pisarza w ramach działalności Komitetu, poza wyrażonym poparciem dla inicjatyw społecznych. Jan Skotnicki, który w ramach ZKN blisko wówczas współpracował z Żeromskim, tak to komentował:

Byli tacy, którzy przypuszczali, że może Żeromski odegra wybitną rolę, ale ci, co go znali bliżej, wiedzieli że Żeromski był stworzony jedynie do pracy literackiej. W życiu nigdy od swojego biurka nie odchodził, a zasad głoszonych w swoich pismach nie potrafił wcielić w życie. Widziałem go przy społecznej robocie w Zakopanem, która ograniczała się zazwyczaj do redagowania takiej czy innej odezwy, której najczęściej przez ostrożność nie chciał nawet podpisywać. Zresztą stan jego zdrowia i skomplikowane troski rodzinne usprawiedliwiały wiele w jego postępowaniu¹²⁶.

Wydaje się jednak, że niechęć Żeromskiego do angażowania się, zwłaszcza w przedsięwzięcia o charakterze politycznym firmowane przez NKN, mogła mieć jeszcze inne przyczyny. Jak sam wspominał po latach:

Wspólnie z Janem Kasprowiczem utworzyliśmy wówczas tajną organizację, która postawiwszy sobie za ideał niepodległość ojczyzny i zjednoczenie wszystkich ziem polskich, łączyła znaczny zastęp ludzi pierwszorzędnych z rozmaitych obozów i stronnictw. Na tajnych naszych schadzkach zasiadał endek obok zakonnika-dominikanina, pepeesowiec i szermierz idei Legionów obok najżarliwszych endeków, konserwatywny hrabia i radykalny student – itd. Organizacja ta sprawnie, owocnie i pożytecznie pracowała, dopóki nie została wytropiona przez szpiegów, zdenuncjowana do Armee-Ober-Kommando i poddana rozmaitym represjom, które doprowadziły do jej unicestwienia¹²⁷.

¹²³ J. Żuławski, *op. cit.*, s. 149.

¹²⁴ Do Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie. Sprawozdanie 1 X do 5 III 1916, Zakopane, 6 III 1916, ANK NKN 301, s. 302.

¹²⁵ Protokoły posiedzeń NK Zakopiańskiego VII–XI 1916, ANK NKN 530, s. 1–57.

¹²⁶ J. Skotnicki, *op. cit.*, s. 170.

¹²⁷ Cyt. za: J. Zborowski, *Żeromski na Podhalu*, w: *idem, Pisma podhalańskie*, t. 2, oprac. J. Berghauzen, Kraków 1972, s. 133–134.

Nieco światła może rzucić na tę tajną organizację relacja Juliusza Zborowskiego, późniejszego wieloletniego dyrektora Muzeum Tatrzańskiego, a w czasie I wojny światowej nauczyciela gimnazjalnego w Nowym Targu. Według Zborowskiego regularne spotkania tajnej organizacji miały odbywać się od 1915 r., a on sam zaczął dojeżdżać z Nowego Targu w połowie tego roku. Jak na tajną organizację wybór lokalizacji był dosyć dziwny, gdyż Zborowski wspominał, że: „Te zebrania, w których uczestniczyłem, odbywały się w znanej restauracji Stanisława Karpowicza. Zbierano się w bocznym pokoju, później zwanym salą karykatur, ponieważ tam rozwieszono wszystkie karykatury Sichulskiego¹²⁸. Dwa posiedzenia, szczególnie liczne, odbyły się w sali głównej”¹²⁹. Lokalizacja w popularnej restauracji na Krupówkach miała w zamyśle organizatorów odsuwać podejrzenie o prawdziwy charakter tych spotkań. Zebrania były dosyć liczne:

Przychodzili stali mieszkańcy Zakopanego i przymusowo tu osiadli. Pojawiały się czasem osoby chwilowo przyjezdne, wprowadzone przez organizatorów. Z Nowego Targu dojeżdżało nas kilku. Przewodniczył Żeromski. Zwykle na zebraniach bywało 10–15 uczestników, na posiedzeniach po ogłoszeniu proklamacji Berlina i Wiednia¹³⁰ z zapowiedzią utworzenia buforowego państwa polskiego zeszło się około 30 osób¹³¹.

Według autora wspomnień organizacja wcale nie miała paść ofiarą szpiegów, lecz niedyskrecji jednego z uczestników.

Tymczasem w łonie samego ZKN zaczęło narastać rozczarowanie postawą Naczelnego Komitetu Narodowego i działaniami państw centralnych. Kazimierz Dłuski już w sierpniu 1916 r. postanowił złożyć dymisję z funkcji delegata Departamentu Wojskowego NKN¹³². Prawdopodobnie decyzję tę podjął w geście solidarności z dymisją złożoną przez brygadiera Piłsudskiego, który przebywał wówczas w sanatorium Dłuskiego¹³³. Centrala dymisję tę ostatecznie przyjęła 12 października, powołując na swego nowego przedstawiciela w Zakopanem – Jana Skotnickiego¹³⁴, który to wykazał się daleko większą lojalnością wobec NKN. Jego szczegółowy raport z października mówi wiele o nastrojach

¹²⁸ Karykatury te przedstawiały uczestników „tajnych” zebrań.

¹²⁹ J. Zborowski, *op. cit.*, s. 134–135.

¹³⁰ Chodzi o akt 5 listopada 1916 r.

¹³¹ *Ibidem*, s. 135–136.

¹³² Por. Protokół posiedzenia Narodowego Komitetu Zakopiańskiego 31 VIII 1916, ANK NKN 530, s. 32.

¹³³ Por. M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 237.

¹³⁴ [Departament Wojskowy NKN] Do Wielmożnego Pana Dr Władysława [sic!] Dłuskiego w Zakopanem, Piotrków, 12 X 1916, ANK NKN 301, s. 321.

w środowisku popierającym dotychczas NKN, w którym dymisja Piłsudskiego wzbudziła wrzenie. Skotnicki wspominał m.in., że: „Bawił tu również M. Sokolnicki, Śliwiński, Daszyński. Naradzano się podobno z Piłsudskim, czyby nie urządzić wielki wiec w Zakopanem, na którym wobec gości z Węgier wywołano by rewolucję podobną do wiecu w Filharmonii Warszawskiej dnia 3 IX br.”¹³⁵. Plany te jednak ostatecznie porzucono. W kolejnym liście, skierowanym już bezpośrednio do Sikorskiego, Skotnicki między innymi przestrzegał przed możliwą wrogą NKN agitacją Dłuskiego, który znalazł się tymczasem w Warszawie, odnotowywał także z zadowoleniem, że Żeromski według jego opinii zajął stanowisko za NKN, a przeciwko Piłsudskiemu, świadczyć o tym miał m.in. dalszy udział pisarza w pracach ZKN¹³⁶.

Pod koniec 1916 r. jednak aktywność Zakopiańskiego Komitetu Narodowego znacznie osłabła, a w styczniu 1917 r. ostatecznie zawiesił on swoją działalność. W tym czasie głównym ośrodkiem zaczęła stawać się Warszawa z Tymczasową Radą Stanu. Zakopane znalazło się na uboczu głównego nurtu wydarzeń, a jedynym gospodarzem uzdrowiska znowu stała się rada gminna, która zajęła się od dawna odkładaną sprawą założenia wodociągów i kanalizacji, a także próbami poprawy warunków gospodarczych i ekonomicznych zubożałego w czasie wojny kurortu¹³⁷. Jednakże jesienią 1918 r. Zakopane znowu miało odegrać ważną rolę.

Kiedy klęska państw centralnych stała się faktem, inicjatywę w Zakopanem przejęło środowisko związane z endecją. Tak wspominał to po latach późniejszy burmistrz Zakopanego Medard Kozłowski:

Z początkiem października 1918 roku wezwany zostałem do Krakowa, gdzie od kierowników stronnictwa narodowo-demokratycznego otrzymałem polecenie przygotowania Zakopanego na nadchodzący upadek Austrii. Polecono nam, kilku miejscowym „endekom”, utworzyć natychmiast Organizację Narodową, do której mieliśmy wciągnąć – o ile możliwości – wszystkie odłamy polityczne¹³⁸.

Na czele projektowanej organizacji postanowiono postawić Stefana Żeromskiego, zapewne dlatego, że był on osobą do zaakceptowania zarówno dla środowisk związanych z Legionami, jak i z endecją. 13 października 1918 r.

¹³⁵ Jan Skotnicki Delegat Wojskowy do [Departamentu Wojskowego NKN], ANK NKN 301, s. 327.

¹³⁶ Jan Skotnicki do Wielce Szanownego Pana Pułkownika [Władysława Sikorskiego], Zakopane, 28 X 1916, ANK NKN 301, s. 331–332.

¹³⁷ M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny...*, s. 239.

¹³⁸ Cyt. za: L. Dall, *op. cit.*, s. 110.

w zakopiańskiej sali „Sokoła” zwołano zebranie obywatelskie. Jego przebieg, krótko relacjonowała „Gazeta Podhalańska”:

W niedzielę 13 października odbyło się w sali Sokoła w Zakopanem bardzo liczne zebranie obywatelskie celem zawiązania Organizacji narodowej miejscowej. Obrady zagał pięknym przemówieniem Stefan Żeromski, referat na temat obecnej sytuacji politycznej wygłosił St. Wyrzykowski, płomiennie i interesująco, a zarazem z praktycznym ujęciem przemawiał prof. Stroiński, mecenas dr Diehl¹³⁹ odczytał i uzasadnił zgłoszone imieniem zwołujących 6 wniosków, które zebrani jednomyślnie uchwalili¹⁴⁰.

Tekst wspomnianych sześciu postulatów przytoczyła z kolei w dodatku specjalnym inna lokalna gazeta – „Echo Tatrzańskie”, która liczbę osób zebranych w sali „Sokoła” szacowała na ponad 500¹⁴¹. W punkcie pierwszym wspomnianej rezolucji ogłoszono:

Wobec przyjęcia zasad pokojowych Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona przez państwa rozbiornicze uważamy się odtąd za obywateli wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski. Tej Polsce winniśmy wierność i posłuszeństwo, mienie i krew naszą, nie uznajemy żadnych więzów, tym najświętszym obowiązkiem przeciwnych¹⁴².

Była to pierwsza taka deklaracja na terenie ziem polskich. Na wspomnianym posiedzeniu wybrano zarząd Organizacji Narodowej składający się z 32 osób. Przewodniczącym został Stefan Żeromski, a jego zastępcami: Wincenty Szymborski (związany z endecją zarządca dóbr hr. Władysława Zamoyskiego), Franciszek Pawica (prezes Związku Górali związany z PSL-Piast) oraz Mariusz Zaruski (jeden z założycieli TOPR, związany z obozem legionowym).

Dalej wypadki potoczyły się już dosyć szybko. Polscy oficerowie przebywający na leczeniu w Zakopanem utworzyli tajny Komitet Oficerski, który 31 października przygotował akcję rozbrojenia austriackiego oddziału wartowniczego i żandarmerii, a następnie przejęcie poczty i dworca kolejowego¹⁴³. Zwołane dzień później zgromadzenie obywatelskie przekształciło się w Radę Narodową, uznając zarząd Organizacji Narodowej za tymczasową władzę wykonawczą. Nazajutrz na zakopiańskim rynku, pod pomnikiem Władysława Jagiełły, odbyła się podniosła uroczystość, podczas której Żeromski odebrał przysięgę od wojska

¹³⁹ Józef Diehl (1882–1956), adwokat, dziennikarz, zakopiański działacz społeczny i kulturalny. Współpracował m.in. z „Zakopanem”, „Gazetą Podhalańską” i „Echem Tatrzańskim”.

¹⁴⁰ J.T. Dz[iedzic], *Po manifestacie Rady Regencyjnej*, „Gazeta Podhalańska” 1918, nr 42, s. 3.

¹⁴¹ *Organizacja Narodowa w Zakopanem*, „Echo Tatrzańskie” 1918, nr 5, Dodatek.

¹⁴² *Ibidem*.

¹⁴³ L. Dall, *op. cit.*, s. 111.

i urzędników¹⁴⁴. W ten oto sposób Rzeczpospolita Zakopiańska stała się faktem – był to pierwszy niezależny skrawek ziem polskich. Po latach Żeromski wspominał tę swoją funkcję z niemałym rozrzewnieniem:

Powierzono [mi] niemal „dyktaturę” nad Zakopanem i przyległymi dolinkami. Sprawowałem ten zapomniany, śmieszny i wzniosły urząd przez jedenaście dni, gdy mama Austria waliła się w gruzy. Zaprzysiągłem uroczyście wojsko, policję, szpiclów, gminę, pocztę i telegraf na wierność nowemu Państwu, a nawet prowadziłem wojnę o odzyskanie wsi Głodówki i Sucha Góra od inwazji czeskiej. Mile wspominał te moje przewagi wojenne i dyktatorskie, gdyż zawierają morze wesela¹⁴⁵.

Rządy Żeromskiego zakończyły się 16 października 1918 r., kiedy Rada Narodowa w Zakopanem uznała zarząd Polskiej Komisji Likwidacyjnej i rozwiązała się. Rzeczpospolita Zakopiańska, chociaż była niewiele znaczącą efemerydą, przeszła do legendy, będąc ucieleśnieniem mitu tatrzańskiej arkadii wolności, który podsyćany przez młodopolską literaturę odgrywał istotną rolę w kulturze polskiej.

Wyżej przedstawione wojenne losy Zakopanem z pewnością nie wyczerpują tematu dziejów tego podtatrzańskiego uzdrowiska w latach 1914–1918. W niniejszym opracowaniu nacisk położono przede wszystkim na przedstawienie losów, motywacji i wyborów przedstawicieli elity artystyczno-intelektualnej w różny sposób powiązanej z tym ośrodkiem. Zakopane, będące od końca XIX w. ważnym miejscem spotkań trójzaborowej elity, odgrywało istotną rolę nie tylko w sferze kultury, ale i polityki. Wojenne losy tej miejscowości i napływowej inteligencji związanej z tym ośrodkiem są tego potwierdzeniem. Obserwując pierwszoplanowe postacie polskiej polityki i kultury w Zakopanem, można odnieść wrażenie, że niczym w soczewce zogniskowały się na tym małym kawałku podhalańskiej ziemi nadzieje, wyzwania, a czasem spory charakterystyczne dla całej rzeszy Polaków u progu niepodległości. Te wahania politycznych sympatii, zmiany poglądów i orientacji, czasem osobiste animozje decydujące o sprawach ważnych, czynne zaangażowanie na niwie wojskowej bądź społecznej, lub wręcz przeciwnie – bierne przeczekiwanie wojennej zawieruchy – to wszystko z pewnością nie jest niczym wyjątkowym i niezwykłym. Kiedy nadszedł jednak decydujący moment i szansa na uzyskanie niezależności, zakopiańska elita potrafiła zjednoczyć się ponad podziałami w imię dobra wyższego. Mimo że nieraz różne były drogi i strategie bohaterów tego opracowania, to cel w większości wypadków był jeden – niepodległość

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 111–112.

¹⁴⁵ *Stefan Żeromski do Tadeusza Łopalewskiego, 22 IX 1925, cyt. za: ibidem*, s. 113.

Polski, choć zapewne odmiennie pojmowana na kolejnych etapach wojny. Dlatego między innymi przypomnienie zakopiańskiego epizodu wojennego, nieraz pomijanego w biografach przywoływanych tu znanych osobistości, wydawało się ważnym i interesującym zadaniem. Istniejąca zaś zaledwie kilkanaście dni Rzeczpospolita Zakopiańska to niezwykła puenta dopisana przez historię do dziejów Zakopanego i związanej z nim elity artystyczno-intelektualnej w latach I wojny światowej.